

W poniedziałek wręczamy medale



Dyplom z porcelany, udekorowany kopią ludowego haftu ze wsi Golina (pow. Jarocin) i przetknięty kolorową wielkopolską „pstruchą”, pochodzącą z Chrośnicy (pow. Nowy Tomysl) — oto wyróżnienie, które w poniedziałek, obok nagród, otrzymają zwycięzcy województwa w pierwszym etapie konkursu „KAŻDY HEKTAR RODZI WIĘCEJ”. Zainicjowała go redakcja „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO”, patronuje mu wojewoda poznański, współorganizatorami konkursu są ponadto redakcje: „Gazety Poznańskiej” i Poznańskiej Telewizji. Obecnie trwa już drugi etap rywalizacji rolników Poznańskiego o wykorzystanie rezerw produkcyjnych z 50 000 hektarów ziemi przedtem nie dość zagospodarowanej, zgłoszonej na konkurs. Informowaliśmy już o uzyskanych wynikach poprzedniego etapu. We wtorkowym wydaniu „Głosu” prócz sprawozdania z wręczenia nagród i wyróżnień wojewódzkich, przedstawimy osobno naszych laureatów.

Fot. — K. Przychodźki

Polska - Argentyna 3:2 (2:0)

Obiecująca uwertura białoczerwonych

A jednak zwyciężyliśmy! Nie pomogli znakomici przeciwnicy, piłkarze tej klasy co: Heredia, Ayala, Carnevali, Brindisi. W jednym z dwóch spotkań inauguracyjnych rozgrywek finałowe w IV grupie eliminacyjnej Polska wygrała z Argentyną 3:2 (2:0). Bramki zdobyli — dla naszego zespołu: Lato — 2 i Szarmach, dla przeciwników: Heredia i Babington.



Na Neckarstadionie w Stuttgarcie drużyny przystąpiły do gry w następujących składach: Polska — Tomaszewski, Szymanowski, Żmuda, Gorgoń, Musiał, Maszczyk, Deyna, Kasperczak, Lato, Szarmach, Gadocha; Argentyna: Carnevali,

Wolff, Perfumo, Bargas, Sa, Heredia, Brindisi, Babington, Balbuena, Ayala, Kempes. Po przerwie w 46 min. Houseman wszedł w miejsce Kempesa, w 67 — Telch zmienił Bargasę, w 72 Domarski — Szarmacha i w 85 minucie Cmikiewicz Gadochę.

Zapewne większość czytelników sportowych informacji w „Głosie” oglądała spotkanie przy telewizorach lub przynajmniej słuchała radia. Dlatego też podzielimy się jedynie naszymi wrażeniami przy tegorocznych tego pięknego widowiska. W

Problematyka RWPG na MTT

Wczoraj z ekspozycją MTT zapoznał się członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ Władysław Kruczek. Targi zwiedzili też: zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, I sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR, Józef Kępa, sekretarz KC PZPR Andrzej Werblan oraz I zastępca kierownika Wydziału Propagandy, Prasy i Wydawnictw KC PZPR Marian Kruczkowski. Goście zwiedzili tereny targowe wraz z I sekretarzem KW PZPR w Poznaniu Jerzym Zasada.

W Pawilonie Honorowym MTT, w którym eksponowane są osiągnięcia 30-lecia PRL oraz 25-lecia RWPG odbyło się spotkanie I zastępcy ministra handlu zagranicznego i gospodarki morskiej Henryka Kisiela z dziennikarzami krajów socjalistycznych akredytowanymi przy tegorocznych MTT. Na spotkanie przybył

kierownik Wydziału Zagranicznego Sekretariatu RWPG Władysław Moisiejenko.

H. Kisiel stwierdził, iż osiągnięcia gospodarcze PRL i miejsce jakie zajmuje nasz kraj na arenie międzynarodowej są nie rozzerwalnie związane ze współpracą i pomocą wzajemną

Dokończenie na str. 2

25-lecie Nowej Huty

Uroczystości jubileuszowe z udziałem E. Gierka i P. Jaroszewicza

25 lat temu, w czerwcu 1949 r. rozpoczęto wznoszenie Nowej Huty. Rok później ruszyła budowa największego zakładu metalurgicznego noszącego dziś imię Lenina. Krakowska huta wyprodukowała pierwsze tony surowca żelaza już 22 lipca 1954 r.

Nowa Huta jest obecnie najnowocześniejszą dzielnicą Krakowa i liczy blisko 190 000 mieszkańców. Wybudowano tu blisko 120 000 nowych izb mieszkalnych, setki obiektów oświatowych, kulturalnych i socjalnych. Huta im. Lenina wybudowana przy wielkiej pomocy technicznej i technologicznej ZSRR jest największym kombinatem metalurgicznym, zatrudniającym ponad 35 000 pracowników. Huta w tym roku wyprodukuje już 6,8 mln ton stali tj. blisko połowę produkcji całego naszego hutnictwa.

Miasto i kombinat budowali młodzi ochotnicy z całego kraju. Dziś również dominuje tu młodzież — 1/3 mieszkańców Nowej Huty nie ukończyła jeszcze 20 lat.

Na jubileuszowe uroczystości Nowej Huty i kombinatu im. Lenina przybyli: I sekretarz KC PZPR Edward Gierka i prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz.

Po powitaniu przez gospodarzy Ziemi Krakowskiej i kierownictwo Huty im. Lenina, goście rozpoczęli zwiedzanie kombinatu.

Serdecznie witani przez robotników zapoznani się z produkcją jedynego w polskim

hutnictwie Wydziału Rur Zgrzewnych. Wyprodukuje on w br. ponad 300 000 ton rur dla inżynierii komunalnej, budownictwa i motoryzacji.

E. Gierka i P. Jaroszewicz spotkali się na tym wydziale z grupą ekspertów radzieckich, którzy w ubiegłych latach uczestniczyli w budowie kombinatu.

Omówienie wystąpienia E. Gierka na akademii w Nowej Hucie zamieszczamy na str. 2.

binatu. Jest wśród nich m. in. inż. Jakub Brezniew, który przed 10 laty kierował montażem i rozruchem walcowni drobnej kombinatu.

Następnie goście zapoznani się z przebiegiem prac przy budowie dwóch wielkich inwestycji krakowskiej huty. Prowadzona jest rozbudowa i modernizacja walcowni — słabing w celu niemal trzykrotnego zwiększenia zdolności produkcyjnych tego obiektu. Budowniczość — brygady generalnego wykonawcy, Przedsiębiorstwa Budownictwa Hutniczego „Budostal II” postanowił skrócić cykl robót i zakończyć je już na Lipcowe Święto. Pozwoli to na dodatkowe wyprodukowanie do końca br. ponad 70 ton kesisk i słabów.

E. Gierka i P. Jaroszewicz podziękowali budowniczym za ich cenne zobowiązanie.

Drugą ważną inwestycją jest walcownia zimna nr 2. Zostanie ona uruchomiona pod koniec br. i w I etapie dostarczać będzie około 300 ton blach karoseryjnych dla naszej szybko rozwijającej się motoryzacji. Walcownia ta będzie rozbudowana w następnych latach.

Następnie goście udali się do Bochni, gdzie znajduje się filia krakowskiej huty. Pracuje tu jedyny w naszej me-

talurgii zakład przetwórstwa hutniczego produkujący rocznie około 150 000 ton profili giętych. Stosowane głównie w budownictwie i motoryzacji pozwoliły zaoszczędzić duże ilości deficytowych materiałów np. drewna.

Równocześnie kosztem ponad 4 mld zł trwa budowa nowoczesnej walcowni blach transformacyjnych, która po uruchomieniu w przyszłym roku wytwarzać będzie w I etapie około 300 000 ton tych niezbędnych wyrobów dla rozwijającego się przemysłu elektrotechnicznego. Obie te inwestycje stały się także ważnym czynnikiem miastotwórczym Bochni — starego ośrodka solnego.

E. Gierka i P. Jaroszewicz serdecznie witani przez robotników zapoznani się z produkcją Oddziału Profili Giętych

Dokończenie na str. 2

Niedziela — dniem wyborów w ZSRR

Mieszkańcy Kraju Rad udadzą się dzisiaj — (w niedzielę, 16 czerwca), do lokali wyborczych, by oddać głosy na kandydatów wspólnego bloku komunistów i bezpartyjnych. Będą to już dziewiąte wybory do Rady Najwyższej ZSRR, która jako zwierzchni organ władzy państwowej powołana została do życia na podstawie konstytucji z 1936 r.

Radziecki parlament składa się z dwóch równoprawnych izb: Rady Związku i Rady Narodowości. Pierwsza reprezentuje całą ludność wielonarodowego państwa i jego wspólne interesy, druga zaś stanowi zbiorowe przedstawicielstwo poszczególnych republik związkowych i autonomicznych, obwodów autonomicznych i okręgów narodowościowych, włączonych w skład ZSRR. Każda republika związkowa, bez względu na liczbę mieszkańców i wielkość terytorium, ma w Radzie Narodowości jednako- wa liczbę deputowanych. Podobne równorzędne normy reprezentacji obowiązują w stosunku do innych narodowo-

Dokończenie na str. 6

Wspaniały koncert zespołu radzieckiego



Na zdjęciu: fragment sobotniego występu zespołu Północnej Grupy Wojsk Radzieckich na poznańskiej Cytadeli. Relację z tej pięknej imprezy zamieszczamy na str. 2.

Fot. — K. Przychodźki

od GŁOSU tygodnia

Sport i codzienność

A więc — zaczęło się. Tak i chyba z ulgą skwitowali czwartkową inaugurację X Piłkarskich Mistrzostw Świata sympatycy tej dyscypliny sportu, jej przeciwnicy i ci, których futbol nie interesuje zupełnie. Ale wszyscy — z różnych — powodów, życzyli sobie, aby to „szaleństwo” było już za nami. Choćby dlatego, że o piłce nożnej od tygodni mówi się i pisze niemal wszędzie.

Popularność tego sportu jest zastanawiająca. Chociaż, jak to zwykle bywa, znawcy problemu znaleźli dlań odpowiednio starą metrykę, twierdząc, że już w starożytności: w Indiach, Chinach, Grecji czy Egipcie, kopano piłkę, nikt jednak nie przeczy, iż w swym współczesnym kształcie pojawiła się ona dopiero na przełomie XIX i XX stulecia. A i w tym okresie wiele się zmieniło w regulacji gry, taktyce, treningu.

Kariere piłki nożnej trudno porównać z awansem jakiegokolwiek innej dyscypliny sportu. Dzisiaj nie jest ona uprawiana jedynie na Antarktydzie. Natomiast tylko w nielicznych krajach inne sporty cieszą się większym zainteresowaniem od futbolu.

Rozmiary popularności piłki nożnej określają dość dokładnie dane liczbowe. FIFA

czyli Międzynarodowa Federacja Związków Piłkarskich liczy więcej członków niż najpowszechniejsza z organizacji międzynarodowych — Organizacja Narodów Zjednoczonych. Transmisje z tegorocznych Mistrzostw Świata rozgrywanych na stadionach Republiki Federalnej Niemiec i Berlina Zachodniego przekazuje dla z górą miliarda osób ponad sto stacji telewizyjnych i przeszło sto sześćdziesiąt radiowych.

Czyż można się dziwić, że piłka nożna jest przedmiotem badań: socjologów, psychologów, przedstawicieli świata medycznego? Co jest w tym sporcie, iż przyciąga on do ekranów telewizorów, odborników radiowych, nie mówiąc już o trybunach stadionów, tak wielu ludzi? I to w dodatku reprezentujących najróżniejsze zawody, wykształconych i analfabetów. Swę sympatię dla tego sportu nie ukrywa nawet wiele znanych i sławnych osób.

Przedstawiciele świata nauki interesują spontanicznie, niekiedy gwałtownie, a nawet przerażające się w manifestacje — nie zawsze spokojne — reakcje piłkarskiej publiczności. Nie są one obojętne także dla wielu polityków. Jeśli jest to w dość prosty

sposób wytłumaczalne w przypadku krajów zafascynowanych lub co najmniej rozwijających się, zaskakuje niekiedy w odniesieniu do takich gospodarczych potentatów, jak np.: RFN, Holandia, Szwecja, Włochy, Anglia czy NRD. Również u nas władze okazują spore zainteresowanie rezultatami omawianej dyscypliny sportu. Sumy, które wydatkuje się na rozwój piłki nożnej, przygotowanie do najważniejszych imprez międzynarodowych, są niemałe.

Ma jednak ten sport także sporo ciemnych stron. Jego znaczna komercjalizacja, zwłaszcza w krajach Europy Zachodniej, przekupstwa, inne oszustwa zdarzają się każdego roku. W ograniczonym zakresie w przypadkach postępowania nie fair — mamy też do czynienia w polskim piłkarstwie. Trudno też dzisiaj mówić, iż futbol jest czystą grą dosłownie i w przenośni. Wiele brutalności obserwujemy tak na boiskach, jak i na trybunach.

W finałach tegorocznych Mistrzostw Świata gra również polska reprezentacja. Już to — jako że na piłkarski „szczyt” dotarliśmy po raz drugi i to po 36 latach eliminując ojczyznę tej dyscypliny sportu — Anglię, jest dużym sukcesem. Życząc Polakom jak najlepiej, pamiętajmy, że jest to tylko sport, a nie walka na śmierć i życie. I że nie powinny Mistrzostwa zakłócać codzienności naszego życia prywatnego i publicznego. A kibicom, których przecież jest w Polsce niemało proponujemy z niekibicami wzajemną tolerancję przekonań.

ANDRZEJ KUCZYŃSKI

Huta im. Lenina świadectwem współdziałania Polski i ZSRR

Omówienie wystąpienia Edwarda Gierka

Przekazując na wstępie pozdrowienia i gratulacje załozcy Huty im. Lenina i mieszkańcom Nowej Huty z okazji 25-lecia rozpoczęcia budowy miasta i kombinatu, Edward Gierka stwierdził, że Nowa Huta symbolizuje najlepiej te wartości i siły, które decydowały i decydują o rozwoju i pomyślności naszego kraju. Symbolizuje ona wielkość ofiarnej, wydajnej pracy narodu budującego socjalizm, potwierdza słuszność polityki partii i historyczną doniosłość współpracy i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

Powstająca wysiłkiem całego narodu Nowa Huta stanowiła kluczowe przedsięwzięcie planu 6-letniego, przekraczając swymi rozmiarami wszystko, co poprzednio w dziedzinie przemysłu ciężkiego stworzono w Polsce. Była inwestycją na skalę światową. Walny udział w jej realizacji odegrała młodzież — członkowie Brygady Służby Polsce i ZMP. Winniśmy im wdzięczność i szacunek. Swym dziełem stworzyli bowiem fundament rozwoju Polski, podstawę naszych obecnych osiągnięć i planów na przyszłość.

Huta im. Lenina stanowi szczególnie dobitne świadectwo doniosłych rezultatów i historycznej wagi współdziałania Polski Ludowej i Związku Radzieckiego. Bez braterskiej pomocy ZSRR niemożliwe było

by podjęcie i zrealizowanie tego wielkiego przedsięwzięcia. Od naszych radzieckich przyjaciół otrzymaliśmy całą dokumentację i urządzenia techniczne. Radzieccy specjaliści uczestniczyli bezpośrednio w budowie i pomagali opanować naszym robotnikom złożone procesy technologiczne. W radzieckich uczelniach i hutach szkolili się tysiące naszych techników i inżynierów. Związek Radziecki jest również dziś głównym dostawcą rudy dla kombinatu. Dokumentacja, maszyny i urządzenia radzieckie są podstawą dalszego jego rozwoju i modernizacji.

Wielkość i znaczenie radzieckiego udziału w budowie i rozwoju Huty im. Lenina oraz szerokiej współpracy polskiego i radzieckiego hutnictwa — podkreślił I sekretarz KC PZPR — mierzą się nie tylko rzeczowymi, materialnymi efektami. W toku tej współpracy rodziły się i rozwijały powiązania naukowe i techniczne, zadzierzgnięły się i okrzepły związki bliskiej przyjaźni ogarniające tysiące robotników i inżynierów w obu krajach. Dlatego też w tym uroczystym dniu — oświadczył E. Gierka — kierujemy do naszych radzieckich przyjaciół, do uczestników budowy Huty im. Lenina, do setek tysięcy robotników i inżynierów kooperujących z nią zakładów, do Komitetu Centralnego KPZR i

ządu ZSRR, do całego narodu radzieckiego, słowa serdecznej wdzięczności naszej partii i narodu polskiego.

Przypominając, że Huta im. Lenina wyprodukowała już ponad 52 mln ton stali Edward Gierka podkreślił, iż krakowski kombinat należy do największych i najnowocześniejszych zakładów tego typu w Europie. Pracuje w nim obecnie już trzecie, najmłodsze pokolenie mieszkańców Nowej Huty. Wyniki, jakie uzyskuje załoga Huty im. Lenina, zobowiązania, jakie realizuje na apel partii, dobrze świadczą o postawie załogi, są świadectwem dobrej pracy zakładowej organizacji partyjnej, młodzieży ZMS-owskiej.

Obszerną część swego wystąpienia Edward Gierka poświęcił problemom dalszego rozwoju hutnictwa, którego największą obecną inwestycją jest Huta „Katowice”. Mówiąc o rozwoju mocy produkcyjnych wskazał na rozwijany równoległe program budownictwa mieszkaniowego i socjalnego. W odniesieniu do Huty im. Lenina i Nowej Huty rozpatrywać go należy w kontekście rozwoju społeczno-gospodarczego Go Krakowa i całego regionu krakowskiego.

Srebrny jubileusz Nowej Huty — stwierdził w zakończeniu I sekretarz KC PZPR — to wielkie święto całego narodu. Zespala ją w nim nierozdzielnie dokonania przeszłości z ambitnymi zamierzeniami przyszłości. Z myślą o przyszłości i o jej wysokich wymaganiach przywołujemy dziś obraz wartości materialnych i ideowych wytworzonych przez budowniczych i załogę kombinatu. Pragniemy, aby wzory ofiarności i zaangażowania tutaj stworzone, wzory Nowej Huty, stały się normą powszechną dla dzisiejszych i przyszłych budowniczych socjalistycznej Polski.

W tym uroczystym dniu chylimy głowę, cześć solenną oddając trudowi ludzi pracy. Zaskarbiliście sobie towarzysze — powiedział Edward Gierka — wdzięczność narodu polskiego — dzięki ogromnemu wkładowi, jaki wnieśliście w rozwój kraju (PAP)

R. Nixon w Damaszku

W sobotę prezydent USA Richard Nixon opuścił Dżiddę (Arabia Saudyjska) i udał się do Damaszku, który jest trzecim etapem jego podróży po krajach Bliskiego Wschodu. Od rana prezydent USA i król Arabii Saudyjskiej Fajsal prowadzili rozmowy, dotyczące sytuacji na Bliskim Wschodzie oraz współpracy dwustronnej między Arabią Saudyjską i Stanami Zjednoczonymi. (PAP)

Konferencja „okrągłego stołu”

W dniu 17 bm. rozpoczęła obrady w Gdańsku V polsko-szwedzka konferencja „okrągłego stołu”. Delegacji polskiej na konferencję przewodniczył sekretarz CRZZ R. Pospieszyński, delegacji szwedzkiej — deputowany do parlamentu M. Hellstrom. W toku trzydniowych obrad uczestnicy konferencji przedyskutują zagadnienia związane z umacnianiem bezpieczeństwa i współpracą w Europie oraz problemy dalszego rozwoju.

Narada ministrów zdrowia

W dniach 17-21 czerwca br. w Budapeszcie odbędzie się 15. narada ministrów zdrowia państw socjalistycznych.

Oświadczenie TRR RWP

Delegacja TRR RWP na rozmowy konsultacyjne w Celler-Saint-Cloud opublikowała w sobotę oświadczenie, w którym stwierdza, że wznowienie rozmów w Celler-Saint-Cloud zależy całkowicie od stanowiska administracji sajskiej wobec żądań, które wysunął TRR RWP w oświadczeniu swego MSZ z 10 czerwca br. Przedstawiciele TRR RWP gotowi są powrócić do stołu rozmów jeżeli admini-

KRONIKA DNIA

Doroczna nagroda

„Literatury na świecie”

W Domu Literatury w Warszawie wręczono w sobotę Kalinie Wojciechowskiej doroczną nagrodę miesięcznika „Literatura na świecie” za najlepszy przekład. Za najwartościowsze tłumaczenie dzieła literatury obcej, opublikowane w 1973 r., jury uznało wydane przez „Czytelnik” tom opowiadań Carlosa Fuentes’a „Pieśń śpiących” w przekładzie K. Wojciechowskiej.

Warto przypomnieć, że K. Wojciechowska ma w swym dorobku tłumaczenia takich pozycji jak „Sartoris” Faulknera, „Dubliniczcy” Joyce’a oraz „Podróż do źródeł czasu” Alejo Carpentiera. (PAP)

Absolutorium na Studium

Zaocznym AWF w Poznaniu

W sobotę odbyło się w Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu pierwsze absolutorium Studium Zaocznego kierunku: trenerskiego ze specjalizacją lekarską i fizjoterapii oraz rekreacji z rehabilitacją. Dyplomy ukończenia studiów otrzymały 54 osoby, wśród nich znakomite zawodniczki i zawodnicy, olimpijczki i olimpijczki. Podczas uroczystości absolutorium M. Borowy — członek Rady Głównej FSZMP udekorował Złotymi Odznaczeniami im. Janka Krasickiego: rektora — prof. dr. hab. S. Bączkę, doc. dr. J. Matynię, doc. dr. J. Jackowskiego, mgr. J. Burelke; Srebrnym Odznaczeniem im. Janka Krasickiego — mgr. W. Rataszewskiego, Złotą Honorową Odznaką Polskiego Związku Lekkiej Atletyki został udekorowany przez prezesa PZLA — P. Nurowskiego sztabiermistrza uczelni — prof. dr. hab. S. Bączkę, prof. dr. Z. Drozdowskiego, doc. dr. J. Matynię, dr. A. Koniarek i mgr. B. Drozdowską. (ad)

Wspaniały koncert zespołu radzieckiego

W zielonej scenarii amfiteatru Parku Braterstwa Broni i Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Poznaniu na Cytadeli wystąpił w sobotę Zespół Pieśni i Tańca Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej pod dyktando zasłużonego działacza sztuki ZSRR — mjr R. Wierszynina.

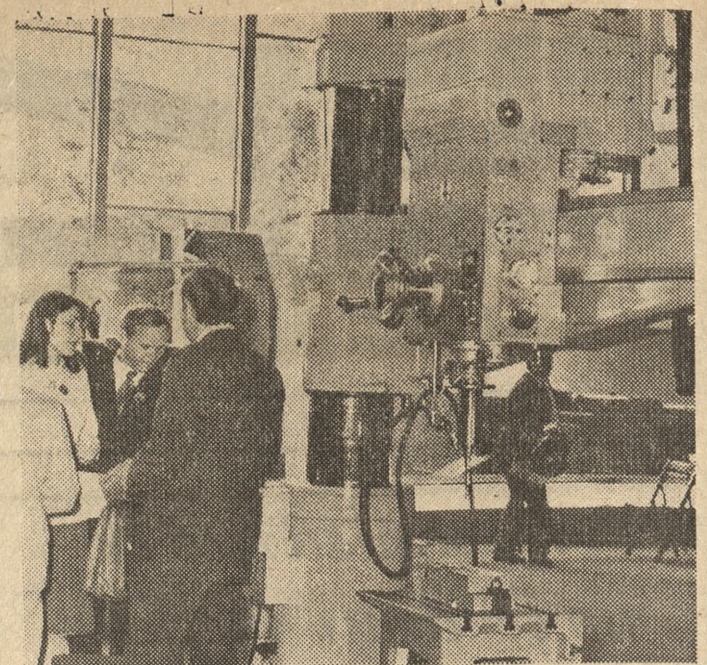
Na imprezę przybyli: przedstawiciele KW PZPR, konsul generalny ZSRR w Poznaniu — Nikołaj Tałyzin oraz gen. bryg. pilot — Franciszek Kamiński.

Zespół zaprezentował m. in. pieśni, utwory muzyczne i tańce kompozytorów radzieckich. Wykonawcami byli soliści, chór, kwartet wokalny, duet satyryczny i zespół taneczny. Każdy punkt programu nagradzany był rzesistymi oklaskami licznie zebranej publiczności, która za wiele doskonałych wykonanych punktów programu obdarowywała artystów radzieckich kwiatami. Na koncercie byli też uczniowie poznańskich szkół, którzy wyróżniają się dobrymi wynikami w nauce. Koncert dedykowany był budowniczym parku na Cytadeli i mieszkańcom Poznania. Park z każdym rokiem piękniejszy, powstaje bowiem czynnem społecznym mieszkańców Poznania i Wielkopolski. (an)

nistracja sajsjońska zagwarantuje przywileje i immunitety członkom delegacji wojskowych TRR RWP i DRW, biorących udział w rokowaniach.

H. Genscher opuścił Londyn

Minister spraw zagranicznych RFN, H. Genscher, po spotkaniu z szefem dyplomacji brytyjskiej, J. Callaghanem, w sobotę opuścił



Wiertarka promieniowa 2M-55 do wiercenia otworów w tworzywie z różnych materiałów. Prezentuje ją na tegorocznych MTT w Poznaniu Związek Radziecki. Fot. — H. Kamza

Problematyka RWPG na MTT

Dokończenie ze str. 1

krajów socjalistycznych. Istotną rolę w osiągnięciach PRL odegrał handel zagraniczny z krajami socjalistycznymi, a zwłaszcza ze Związkiem Radzieckim — naszym głównym partnerem handlowym. W roku 1973 wymiana handlowa Polski z krajami socjalistycznymi stanowiła ponad 60 proc. naszych globalnych obrotów handlu zagranicznego, z czego połowa przypada na obroty z ZSRR.

Kraje socjalistyczne są i pozostaną dla Polski podstawowym rynkiem zaopatrzenia w niezbędne maszyny i urzędze-

nia oraz surowce, jak również rynkiem zbytu polskich maszyn i urządzeń, surowców oraz artykułów przemysłowych trwałego użytku.

Istotne znaczenie dla dalszego rozwoju gospodarki naszych krajów ma i będzie miało podejmowanie wspólnych przedsięwzięć w rozbudowie bazy surowcowo-energetycznej. Kraje członkowskie RWPG — w tym również Polska, zawarły dotychczas wielostronne porozumienia o budowie na terenie ZSRR kombinatów — celulozowego i azbestowego oraz zakładów wydobywczo-wzobogacających rud żelaza. Istotną rolę odegrają istniejące już i tworzone przez kraje Rady wspólne przedsiębiorstwa produkcyjne i zjednoczenia gospodarcze.

Polskie centrale handlu zagranicznego zawarły wczoraj kilka poważnych kontraktów handlowych. CHZ „Metal-Export” podpisała umowę z radziecką centralą „Stankimport”, na mocy której ZSRR dostarczy do Polski w latach 1974-1976 ponad 2100 obrabiarek wartości około 20 mln rubli. Strona polska przekaże ZSRR w roku 1975 sprzęt elektromagnetyczny m. in. produkowane przez zakłady w Ostreszowie, ciężkie obrabarki do obróbki zestawów kołowych i automaty tokarskie o łącznej wartości 13,1 mln rubli.

Przedsiębiorstwo „Kopex” podpisało kontrakt z NRD na dostawę części zamiennych do maszyn i urządzeń górniczych dla kopalni odkrywkowych oraz na usługi w zakresie robót instalacyjno-konstrukcyjnych. Maszyny i urządzenia górnicze sprzedano również do Czechosłowacji. Zawarto też kontrakt za szwedzką firmą „Facerst” dotyczący dostaw do Szwecji urządzeń wiertniczych, które zawierać będą szwedzkie podzespoły. Podpisana została również duża umowa importowa wartości 33 mln zł dew. ze Związkiem Radzieckim, który gościć do Polski urządzenia do kombinatów górniczych oraz części zamiennie.

„Polimex-Cekop” podpisał kontrakty na łączną kwotę 23 mln zł dewizowych z CHZ „Invest-Export” z NRD, obejmujące dostawy aparatury chemicznej łącznie z montażem. W godzinach wieczornych w Sali Białej Urzędu Miasta Poznania odbyło się przyjęcie z okazji MTT wydane przez prezydenta m. Poznania — Stanisława Cozasia i dyrektora Zarządu MTP — Henryka Sitarkę. Obecni byli także przewodniczący RN Poznania — Alfred Kowalski oraz wojewoda poznański — Tadeusz Grabski.

W czasie przyjęcia wyróżniono wystawców z Czechosłowacji, którzy w Poznaniu występują już po raz 40, z Belgii, USA, Węgier i Wielkiej Brytanii (35 występow na MTP) oraz wystawców z Bułgarii i ZSRR, którzy prezentują w Poznaniu kolektynną ekspozycję już po raz 25. (map)

25-lecie Nowej Huty

Dokończenie ze str. 1

oraz z szybko prowadzoną budową nowej walcowni.

Po zwiedzeniu obiektów produkcyjnych goście udali się do Nowej Huty, gdzie oddali hołd pamięci Lenina, składając wieńce u stóp wzniesionego tu pomnika wodza Rewolucji Październikowej, którego imię nosi krakowski kombinat.

Centralnym akcentem jubileuszowych obchodów stało się uroczyste spotkanie, które rozpoczęło się po południu w największej nowohuckiej hali sportowej.

Serdecznymi oklaskami powitali pionierzy, budowniczowie i hutnicy Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza.

Za stołem prezydalnym miejsca zajęli również Edward Babiuch, Jan Szydłak, Józef Tejchma oraz wicepremier Franciszek Kaim.

Wśród gości — delegacja radzieckich hutników z zastępcą ministra hutnictwa ZSRR — Fiedosiejem Woronowem, a także radzieccy eksperci, którzy w ubiegłych latach pracowali przy budowie i uruchamianiu kompleksów produkcyjnych. Obecny był ambasador ZSRR w Polsce — Stanisław Piłotowicz.

Spotkanie otworzył I sekretarz Komitetu Fabrycznego PZPR Huty im. Lenina — Józef Nowotny.

Gorąco witany przez zabranych na akademii zabrał głos Edward Gierka.

W czasie spotkania E. Gierka i P. Jaroszewicz wręczyli 40-osobowej grupie przedstawicieli huty i wszystkich środowisk społeczno-zawodowych Nowej Huty odznaczenia państwowe.

Order Sztandaru Pracy II klasy otrzymał Bernard Ko-

walik — I wytopiacz stali w zakładzie stalowniczym Huty im. Lenina, Krzysztof Ofcerski Orderu Odrodzenia Polski — Czesław Drożdż — dyrektor na czelny Huty im. Lenina.

Ponadto wręczono Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski 15 osobom. Kilka dziesiąt osób otrzymało złote, srebrne i brązowe krzyże zasługi.

Uroczystość zakończyły występy amatorskich zespołów artystycznych Nowej Huty. (PAP)

Nowe 20 złotych



Od 17 czerwca Narodowy Bank Polski rozpoczyna stopniowo wprowadzanie do obiegu nowego wzoru monety 20 zł z uszlachetnionego stopu miedzioniklowego.

Na monecie zamieszczono podobiznę Marcellego Nowotki, czolowego działacza ruchu rewolucyjnego, pierwszego sekretarza Komitetu Centralnego PPR w latach okupacji hitlerowskiej.

Projektantką monety jest artystka plastycz Stanisława Wątróbska. Fot. — CAF

LOGODA

Zachmurzenie umiarkowane. Miejscami przelotne opady i burze. Temp. maks. od 16 stopni na południowym wschodzie i Wybrzeżu do 20 i 22 stopni na pozostałym obszarze. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków północno-wschodnich.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Woiciech Nentwia

GŁOS WIELKOPOLSKI; Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr. 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Marian Flejslerowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelnny) Zbigniew Sek, Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Telefony: 600-41 łączą wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami: 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego: 454-09. Zastępca red. naczelnego: 657-18. Sekretarz redakcji: 648-85. Dział miejski: 659-39. Redakcja nocna: 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa - Książka - Ruch” — Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Reklamodawcy nie zwracają wzywać nie zwracamy. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wplaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł) rok (208 zł), przysyłane za pośrednictwem blankietów PKO Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa - Książka - Ruch” ul. Zwierzyniecka 9, 60-813 Poznań, na konto PKO nr 5-6-151, ponadto listonosze i urzędy pocztowe. Indeks nr 35029. F-2

SOCJALISTYCZNY RODOWÓD PRZEMIAN

Coraz mniej ludzi w naszym kraju z własnych przeżyć i doznań zna takie zjawiska, jak analfabetyzm, żebractwo, bezdomność. Wprawdzie jeszcze dzisiaj występują one także nawet w najwyżej rozwiniętych gospodarkach krajów świata; ale u nas poczęły ginać wraz z narodzinami nowego ustroju społecznego, kiedy wkroczyliśmy na drogę budownictwa socjalistycznego. Żeby zaś pamiętać co było przedtem, trzeba być co najmniej trzydziestoparolatkami.

Z podobnych przyczyn wszystkim nam wydaje się zupełnie normalne, że każdy kto tylko chce pracować — znajduje za trudnienie. Bo tak u nas jest od trzech dziesiątek lat. O bezrobociu, wyczekiwaniu miesiącami na zatrudnienie, czytamy natomiast na przykład w gazetach: bądź to jako o koszarach przeszłości, bądź też jako o wydarzeniach w Stanach Zjednoczonych, Anglii, Włoszech czy innych krajach kapitalistycznych.

A wiedza i wykształcenie? Społeczna pozycja, którą one dają u nas dostępna jest każdemu, a nie tylko ludziom uprzywilejowanym urodzeniem, stanowiskiem lub majątkiem. Żyjemy w ustroju, który przynosiłby równomierne niż w kapitalizmie i bardziej społecznie sprawiedliwy podział dochodu narodowego. Przyczynia się do tego także rozwój świadczeń społecznych, jak bezpłatne leczenie, bezpłatna nauka, zasiłki rodzinne, zasiłki chorobowe, ulgowe wczasy, ulgowe opłaty za żłobki, przedszkola.

W roku swego trzydziestolecia Polska Ludowa jest krajem w pełni odmienionym. Nie ma człowieka, nie ma rodziny, nie ma dziedziny życia, ani takiego miejsca na mapie Polski, które nie uległoby głębokim pozytywnym przeobrażeniom w procesie socjalistycznego rozwoju.

Miarą osiągnięć kraju jest dziesięć obecnie miejsce Polski w świecie pod względem rozmiarów globalnej produkcji przemysłowej. A podważa się ona średnio co osiem lat. Możemy powiedzieć, iż dobrze wykorzystujemy szansę, którą uzyskaliśmy wstępując na drogę socjalistycznego rozwoju.

Oto nasza Ziemia Wielkopolska. I tutaj trzeba było zasympać niejedną przepaść, dzielącą również nasz region na powiaty bardziej rozwinięte i zacofane. Dawniej ostatnie na mapie gospodarczej powiaty, dzisiaj należą do przodujących. Konin bez kopalni węgla brunatnego, elektrowni i huty aluminium, to już historia. Podobnie Turek, czy Ko-

ło. Od podstaw powstało wiele nowych, potężnych gałęzi przemysłu: wielkopolska energetyka, przemysł aluminium, automatyka, przemysł silników okrętowych.

Nie ma w Polsce województwa, które nie współuczestniczyłoby w tych przemianach. Toteż co trzeci robotnik przemysłowy zatrudniony jest obecnie w branżach, które nie istniały w naszym kraju jeszcze dwadzieścia lat temu.

Podobnie jest w rolnictwie. Wielkopolskie socjalistyczne państwo wiejskie łączy w siebie Gołębin Stary, Żydowo, Manieczki, Ptaszkowo — słyna nie tylko w kraju, ale i daleko poza jego granicami. Nowe perspektywy ukazuje rolnictwa spółdzielczość produkcyjna. W tym sektorze Nowy Świat w Pleszewskim urosł do symbolu tego, co wieś socjalistyczna może osiągnąć zespólnym i zgodnym wysiłkiem mieszkańców. W system gospodarki planowej skutecznie włączyła się rolnictwo indywidualne, korzystające z unowocześnionej bazy materialno-technicznej rolnictwa.

Wskazując na źródła tych przemian — Tezy Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej na XXX-lecie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stwierdza ją: „Podstawowym warunkiem, który umożliwił wysoką dynamikę rozwoju na polu społecznym, ekonomicznym i kulturalnym, był klasowy charakter władzy. Władza w ręku robotników i chłopów, integracja narodu wokół zadań ogólnospołecznych, konkretny, śmiały i w pełni realny program rozwoju nakreślony przez partię — oto podstawowe przesłanki historycznych osiągnięć naszego narodu”. Dodajmy: osiągnięć, na które składają się ustrój socjalistyczny i praca narodu. One to zapewniły Polsce poczesne miejsce wśród krajów świata.

Fakt, iż przyrzeczenia złożone narodowi przed trzydziestu laty w Manifestie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego przez komunistów polskich i skupione wokół nich siły patriotyczne lewicy zostały w pełni dotrzymane — zawdzięczamy równocześnie temu, że bezpieczeństwo naszego kraju ma niezawodne oparcie w sojuszu polityczno-wojskowym ze Związkiem Radzieckim i innymi bratnimi krajami wspólnoty socjalistycznej. Podstawowe aspiracje naszego narodu spełniają się w ramach współdziałania ze Związkiem Radzieckim i dzięki temu współdziałaniu. Taka jest wypróbowana i sprawdzona naczelną zasadą naszej narodowej polityki.

Jedno z zasadniczych źródeł sukcesów stanowi wierność zasadom marksizmu-leninizmu i proletariackiego internationalizmu oraz konsekwentne kierowanie się w realizacji programu socjalistycznego, jego uniwersalnymi prawidłowościami. One to, wypracowane przez Komunistyczną Partię Związku Radzieckiego, zostały sprawdzone w praktyce politycznej krajów socjalistycznych.

Prawidłowości te, to: kierownictwo partii marksistowsko-leninowskiej; zasada dyktatury proletariatu i sojuszu klasy robotniczej z pracującymi masami chłopstwa oraz ogółem ludzi pracy; uspołecznienie środków produkcji; socjalistyczna przebudowa rolnictwa; socjalistyczne planowanie; coraz pełniejsze zaspokajanie materialnych i duchowych potrzeb człowieka; głęboka demokratyzacja systemu oświaty; upowszechnienie kultury i jej socjalistyczne przekształcenie; ugruntowanie ideologii socjalistycznej w życiu społecznym.

Powstanie Polski Ludowej stanowiło największy przełom w historii naszego narodu. Przełom, który zapoczątkował rozdział istnienia naszej Ojczyzny. Od II wojny światowej polska świadomość narodowa rozwija się w obrębie nowych socjalistycznych norm, dążeń i ideałów. Z doświadczeniem i ideologią Polski właśnie socjalistycznej łączy się dzisiaj nowoczesność w życiu materialnym i kulturalnym, nowoczesność postaw i myślenia.

Tak pojęta nowoczesność rodzi też potrzebę nie ograniczania refleksji nad naszym trzydziestolecie do porównywania tylko tego co jest, z tym co było kiedyś.

Jest naturalne, że człowiek chce wiedzieć jaka będzie przyszłość, by — mając realny program na jutro i lata dalsze — tym lepiej działać na rzecz jego urzeczywistnienia. Potwierdza to przede wszystkim okres, który upłynął od VI Zjazdu partii. I dlatego też właśnie partia — podczas jesiennej I Krajowej Konferencji — zapowiedziała przedstawienie społeczeństwu wizji Polski końca naszego stulecia. Polski pięćdziesięciolecia władzy ludowej.

Odpowiadając na pytanie, jaka będzie przyszłość Polski, która dzisiaj rodzi się z naszej myśli i z naszej pracy — Edward Gierek stwierdził: „Mamy wszystkie przesłanki ku temu”.

Dokończenie na str. 4

TADEUSZ KACZMAREK

Na Międzynarodowych Targach Technicznych w Paryżu w ilonach krajów socjalistycznych, bardzo często spotyka się symbole RWPG. W tym roku wyróżnia się w ten sposób eksponaty, które są rezultatem współdziałania w ramach podziału pracy pomiędzy państwami-członkami Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

Temat: kooperacja między krajami socjalistycznymi — przewija się w rozmowach handlowych i kulturalnych. Na konferencjach prasowych dziennikarze najczęściej o to właśnie pytają. I, co jest charakterystyczne, wystawcy nie mają trudności ze wskazaniem przykładów tej współpracy. Bo też tematyka kooperacji i specjalizacji ułatwiają się na tegorocznych MTT wyraziście nie tylko dlatego, że obchodzimy w tym roku 25-lecie RWPG. Dzieje się tak, ponieważ owa współpraca stała się nieodzowną i integralną zasadą działania w gronie socjalistycznej wspólnoty. Bez niej nie można już sobie wyobrazić funkcjonowania gospodarki naszych krajów. Współpraca bowiem umożliwia rozwiązywanie problemów w takiej skali, na którą żadne państwo nie stać w pojedynkę.

Wspólnie zaś kraje RWPG stanowią potężny organizm gospodarczy. Wytwarzają one około 30 procent dochodu narodowego i 33 procent produkcji przemysłowej świata. W ciągu 25 lat w łonie RWPG produkcja przemysłowa zwiększyła się około 8 razy, zaś dochód narodowy wzrósł 6-krotnie. Z roku na rok silniejsze są związki handlowe łączące członków Rady.

Kontakty handlowe dochodzą często do skutku właśnie

Widziane na Targach

Integracja z bliska

Na przykład w Poznaniu zawiera się 6—10 procent wszystkich całorocznych kontraktów polskiego handlu zagranicznego.

Zwiększeniu wzajemnej wymiany służą nie tylko Targi, ale także liczne podpisywane umowy wielostronne i dwustronne. W ramach realizacji tzw. Kompleksowego Programu (integracji gospodarczej w RWPG) Polska podpisała 23 wielostronne umowy o specjalizacji i kooperacji produkcji, dotyczące m. in. niektórych typów samochodów ciężarowych, statków morskich i ich wyposażenia, maszyn rolniczych, maszyn dla przemysłu ceramicznego i szklarskiego oraz obrabiarek specjalnych.

Zawarto też 139 umów dwustronnych. Wartość wzajemnych dostaw specjalizacyjnych i kooperacyjnych między Polską a krajami RWPG wynika z tych umów wynosi w bieżącym 5-leciu około 3 mld rubli.

Doświadczenia uzyskane przy rozwijaniu związków kooperacyjnych z krajami RWPG, są też przez nasz handel zagraniczny wykorzystywane przy nawiązywaniu podobnych kon-

taktów z innymi krajami wysoko rozwiniętymi.

I właśnie Targi ilustrują tę różnorodną współpracę licznymi przykładami. Są to nie tylko eksponaty wystawiane w Poznaniu, lecz również dowody współpracy techniczno-organizacyjnej.

Oto wystawcy radzieccy prezentują górniczy kombajn chodnikowy PK-9, w którego produkcji ZSRR specjalizuje się w ramach RWPG. Niedawno podpisana umowa dwustronna z Polską na temat specjalizacji w dziedzinie produkcji maszyn i urządzeń górniczych na lata 1973—1980 zakłada, iż Polska dostarczać będzie do ZSRR urządzenia służące do wydobywania węgla i wciągarci hydrauliczne. W zamian za to Polska już w roku bieżącym otrzyma z ZSRR: 29 kombajnów węglowych, 28 zmechanizowanych zespołów urobniarek, 9 innych kombajnów (w tym także ów PK-9).

Producenci z NRD eksponują aparaturę elektroniczną, telekomunikacyjną i sprzęgła, które są przedmiotem wzajemnej kooperacji. Przedstawione są tu przyrządy rozdzielcze niskich napięć i z zakresu elektronicznej techniki pomiarowej, będące wynikiem współpracy oraz podziału zadań w produkcji 16 podstawowych urządzeń pomiędzy polskim zjednoczeniem MERA oraz VB Automatisierungsgeraete z NRD.

W czasie spotkania w pawilonie NRD sporo dobrego usłyszeliśmy na temat oddanego, na kilka tygodni przed terminem, wydziału fabryki wyposażenia laboratoryjnego w Ilmenau. Fabrykę tę, charakteryzującą się wysoką jakością wykonania, zaprojektowali i budują pracownicy polskiego przedsiębiorstwa „Budimex”. Wśród innych obiektów wzniesionych wspólnymi siłami w 1973 r., wymienić należy także fabrykę porcelany w Ilmenau, która podjęła przed terminem produkcję dzieł zobowiązaniom załóg z NRD i Polski. Z kolei przed terminem zakończono prace — w dostarczonych nam przez NRD — cementowniach Chełm III oraz Nowiny II.

Przedstawiciele Czechosłowacji podkreślają na Targach, iż podział zadań produkcyjnych pomiędzy Polską i Czechosłowacją ułatwia wymianę i zapewnia dostawy pożądanego wyrobów. Polska w ramach specjalizacji dostarcza do

Dokończenie na str. 6

MAREK PRZYBYLSKI



Sprawa prosto z życia. Któregoś marcowego dnia do poradni chirurgicznej na poznańskiej Wildzie zgłosił się mężczyzna z tzw. kaszakiem, czyli zarubieniem przy uchu, wielkości 20 groszy, które mu raz bardziej dokuczalo. Chirurg wykazał pełne zainteresowanie pacjentem, obejrzał nacięcie i... udzielił fachowej porady: „Za drobną opłatą pójdzcie pan do spółdzielni i tam panu usuną, bo ja nie mam warunków”.

— Jak to, przecież był u bezpечny! — wykrzyknął kolega, gdy mu te historyjke opowiedziałam.

Właśnie. Warunków — jak twierdzi Dzielnicowy Zarząd Służby Zdrowia — istotnie nie było, poradnia w przededniu remontu, nawał pacjentów, bo kolega-chirurg „na chorobowym”, ale odświeżyć do spółdzielni?

„Lekarz, w przeciwnieństwie do przedstawicieli innych zawodów — pisał w 1938 roku Marcin Kacprzak, znany w okresie międzywojennym i powojennym pro-

pagator idei społecznej służby zdrowia — wyjąwszy jakieś specjalne zaniedbania i rażące braki w sztuce, nie jest prawie odpowiedzialny, odpowiada tylko przed własnym sumieniem”, zaś sumienie „to zastosowanie ogólnej świadomości moralnej do szczególnych wypadków spotykanych w medycynie, teoretyczna i praktyczna znajomość przedmiotu, uczciwość, poczucie obowiązku, dokładność w myśleniu i pracy i ta właśnie życzliwość dla drugiego człowieka, która w medycynie nie przybiera się cjalny — zawodowy charakter”.

Kiedyś pewien docent nauk medycznych znalazł się na ławie oskarżonych. Sprawa była raczej formalnością — chodziło o wypadek samochodowy niezawiniony i blawy w skutkach, ale rozprawa musiała się odbyć. W trakcie przewodu Wysoki Sąd okazywał coraz większe zdenerwowanie: — Do kogo oskarżony tak się u-

śmiecha? — wypalił wreszcie sędzia.

— Och, proszę darować — pospieszył z wyjaśnieniem adwokat. — To jest zawodowy uśmiech, mój klient jest lekarzem...

Anegdota, zaczerpnięta z reportażu z „Kulis” ma specyficzną wymowę. Ten zawodowy uśmiech

Nie zawsze na linii

Dajcie się lubić na co dzień

jest przecież tak bardzo potrzebny...

Przed kilku miesiącami pojawiło się w służbie zdrowia hasło, które w jednym ze swoich wystąpień rzucił szef resortu: DAJMY SIĘ LUBIĆ! Najprościej przekazał to nim istota lekarskiego i pielęgniarskiego działania, które zawsze chyba będzie polegało na podawaniu leku

niezastąpionego: dobrego słowa i uśmiechu. To one jedyną lekarzowi zaufania, szacunku i sympatii, bez których niepodobna nawet myśleć o leczeniu.

Ale wróćmy do wspomnianego na wstępie przypadku, opisanego przez naszą czytelnikę.

W roku 1972 do Ministerstwa Zdrowia i Opieki Spo-

łecznej wpłynęło 1291 skarg, dotyczących opieki zdrowotnej, pracy „Sanepidu”, medycyny przemysłowej oraz spraw kadrowych. Najwięcej skarg pochodziło z Warszawy (230), najmniej z Poznania, Wrocławia, województwa koszalińskiego i opolskiego. Przedmiotem skarg na lecznictwo

otwarte był m. in. niewłaściwy stosunek lekarzy, pielęgniarek i rejestratorek do pacjentów, trudności w dostaniu się do specjalisty, pobieranie opłat za poradę.

To, że z Poznania wpłynęło skarg najmniej, to powód do chwały. Bo może istotnie w naszym mieście jest więcej niż gdzie indziej lekarzy, z pełną odpowiedzialnością pełniących swój trud-

by z bólu”. A było już po 17, czyli po godzinach przyjęcia lekarza, zaś w poczekalni znajdowali się jeszcze trzej pacjenci. „Wniosek prosty — konkluduje czytelniczka — jest to lekarz z powołania, godny szacunku i uznania”.

Wiem, co powiecie. Nie ma za co go chwalić, zrobił po prostu to, co do niego należało.

Właśnie. Stosunek do człowieka chorego, zmieniający się na przestrzeni wieków, był zawsze wyrazem ducha epoki. Był czas, gdy choroba traktowano jako piętno, usuwając człowieka ze społeczeństwa. Ale nasze czasy, w których człowiek stanowi wartość najwyższą, wymagają, by — jak u owego docenta z przytoczonej anegdoty — uśmiech i zainteresowanie pacjentem stanowiły wyposażenie każdej placówki leczniczej.

Czy zawsze sprawdzać się musimy w jakichś dramatycznych momentach?

ANNA KAMIŃSKA

Jaką chcemy mieć puszcę

W artykule pt. „Zagospodarować Puszczę Notecką” zamieszczonym w „Głosie” z 24 kwietnia br., Piotr Chojnacki przedstawił propozycję szerszego wykorzystania puszczy dla celów turystyki i wypoczynku. Poniżej zamieszczamy z niewielkimi skrótami artykuł Wojciecha Radomskiego — pracownika Biura Organizacyjno-Prawnego i Kadr Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu. Poglądy zawarte w tym artykule zostały skonsultowane ze specjalistami Wydziałów Rolnictwa, Leśnictwa i Skupu oraz Gospodarki Przestrzennej i Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego, Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Miasta Poznania.

Nie ulega wątpliwości, iż trzeba odciążyć Wielkopolski Park Narodowy i niektóre inne ośrodki wypoczynkowe (np. skorzęciński i boszkowski). Czy można jednak robić to kosztem puszczy?

By odpowiedzieć na to pytanie, trzeba przede wszystkim zdać sobie sprawę z tego, czym są lasy między Wartą i Notecią. Nazywanie tego terenu puszcza ma sens tylko ze względu na wielki obszar — około 120 000 ha. W rzeczywistości, mimo że od wyrebu drzew wostanu spowodowanego masowym wystąpieniem strzygomy chojnówki i posadzenia młodych drzew minęło prawie 50 lat, puszcza jest w dalszym ciągu przede wszystkim lasem — plantacją.

Jeszcze przez wiele lat będą trwały wysiłki, by przynajmniej w części zlikwidować niezwykle niekorzystną równinową monokulturę sosnową. (Sosna występuje tu w ponad 90 procentach).

Wprowadzenie młodego lasu na lotne piaski wymagało przed pół wiekiem wiele wysiłku (nie mówiąc o kosztach). Groźba ponownego uruchomienia piasków w dalszym ciągu istnieje, ponieważ luźne piaski stanowią prawie trzy czwarte obszaru puszczy, w tym piaski wydymowe 37 procent.

Nic zatem dziwnego, że w wielu fragmentach puszczy, na wet produkcję drewna traktuje się jako sprawę drugorzędna, uważając las przede wszystkim za czynnik glebo-ochronny. Również suchy klimat, charakteryzujący się średnią opadów rocznych w granicach zaledwie 500—560 milimetrów, jest dla tego maszyn leśnego niekorzystny. Do tego duża prześlakliwość gleb powoduje, iż w

ciągu niemal całego sezonu turystycznego istnieje tu nieustanne zagrożenie pożarowe. Przy bezwzględnej przewadze lasów iglastych i ich jednokowego wieku, pożar może być równoznaczny z całkowitą zagładą puszczy.

Wszystkie te czynniki wskazują na konieczność ograniczeń w udostępnianiu puszczy turystom. Potwierdzają to nie-

około 650 miejscami noclegowymi i 21 polami biwakowymi (w Lubasz — 300 miejsc, w Sierakowie 200).

W upalne dni lato, woda — a nie lasy — jest silniejszym magnesem przyciągającym ludzi. W Chojnie, Czarnkowie, Drezdenku, Lubasz, Ławicy, Mierzynie, Międzychodzie, Oboznikach, Obrzycku, Sierakowie i Wronkach — znajdują się strzeżone kąpieliska.

Już z tego niepełnego zestawienia wynika, że puszcza nie jest tak zupełnie niezagospodarowana turystycznie. Dla potrzeb zmotoryzowanych i turystyki masowej — wszystko to oczywiście nie wystarczy. Natomiast dla turystyki pieszej i rowerowej już teraz istnieją dobre warunki, tym bardziej, że w puszczy są oznakowane szlaki turystyczne o łącznej długości 176 km.

Jakie są potrzeby i możliwości dalszego zagospodarowania puszczy? Warto byłoby wyposażać wszystkie ośrodki i schroniska w puszczy i na jej obrzeżu, w wystarczającą liczbę rowerów, ułatwiających poruszanie się po jej terenie. Pilną sprawą jest wydanie dokładnej mapy turystycznej, obejmującej wszystkie schroniska, szlaki turystyczne, wody i drogi tego maszyn leśnego. Można też pomyśleć o prawidłowym zagospodarowaniu, wyposażeniu i częściowym oddaniu dla potrzeb turystyki licznych osad robotników leśnych i leśniczek.

Puszcza Notecka pomimo dużej atrakcyjności krajoznanu, nie będzie chyba mogła być terenem masowej rekreacji. Niewątpliwie przemierzać ją będzie coraz więcej turystów. Konieczny jest więc ich przyjacielski stosunek do przyrody, wysoka kultura obcowania z nią.

Puszcza Notecka musi być obszarem chronionego krajoznanu, obszarem ciszy, lecz może być również parkiem krajoznanu — wypoczynkowym, terenem ograniczonych form wypoczynku i turystyki.

WOJCIECH RADOMSKI

echa naszych publikacji

chlubne przykłady okresów grybobrania, kiedy las wyglądał jak pobożnik pełen śmieci i pomazanych butami, niejadanych grzybów. Nie o taki obraz puszczy przecież chodzi.

Czy oznacza to, że wokół puszczy należy postawić wysokie parkany, znaki zakazu i ludzi pilnujących, by turysta nie wkroczył na jej teren?

Przeciwnie, puszcza może i musi służyć rekreacji, lecz w sposób rozsądny i głęboko prześlany.

W puszczy znajdują się dwa schroniska młodzieżowe (Biała i Klempicz), ośrodek kempingowy w Mierzynie oraz dwie stacje turystyczne: w Marylinie i w Bucharzewie. Łącznie dysponują one około 330 miejscami noclegowymi oraz ponad 200 miejscami na polach biwakowych, z możliwością wypoczynienia namiotów, a nawet (Mierzyn) rowerów. Poza tym miejscowości i ośrodki na obrzeżu puszczy (m. in. Czarnków, Drezdenko, Kuźnica Czarnkowska, Lewice, Lubasz, Sieraków i Wieleń) dysponują

Wakacje dla wszystkich dzieci

Jeszcze w tym miesiącu odjada pierwsze pociągi kolonijne. Będzie ich więcej niż w roku ubiegłym, bowiem zgodnie z zaleceniami najwyższych władz partyjnych i rządu, Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego postanowiło zapewnić udane wakacje każdemu dziecku. Jak wynika z wstępnych obliczeń, 350 tysięcy młodych Wielkopolan wyjedzie na kolonie i obozy lub skorzysta z organizowanych form wypoczynku w miejscu zamieszkania.

Głównym zamierzeniem Kuratorium było zapewnienie opieki każdemu dziecku w ciągu całego okresu wakacyjnego. Dlatego też planuje się zorganizowanie więcej niż dotychczas form małych wczasów w miejscu zamieszkania. Gości ich nie odciąży rodziców od troski co zrobić z dzieckiem, które jeszcze nie wyjechało na kolonie lub z nich wróciło.

Małe formy wczasów organizowane będą w szkołach, klubach, świetlicach osiedlowych i przyzakładowych, w obiektach sportowych i turystycznych, w placówkach wychowania przedszkolnego.

Pomyślano też o dzieciach i młodzieży kalekiej, z odchyleniami od normy. Każdy powiat został zobowiązany do zorganizowania co najmniej jednej takiej placówki.

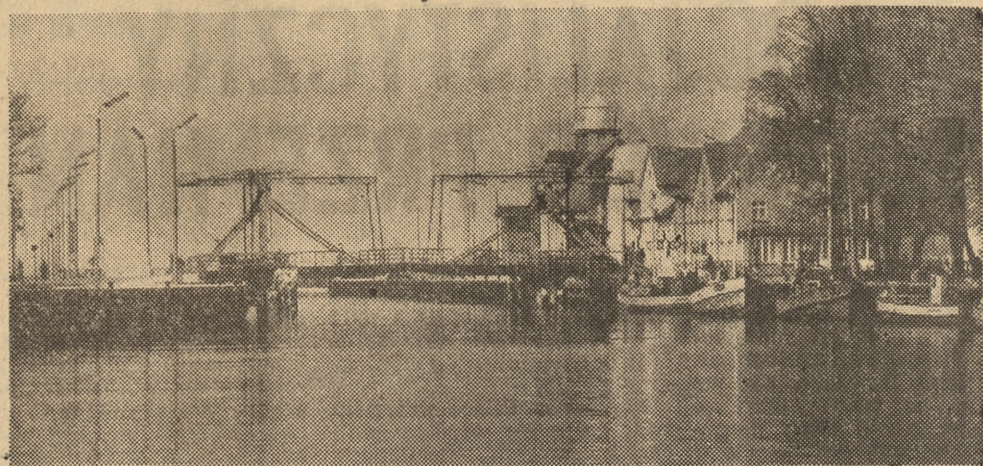
Na miejsce letniego wypoczynku wybrano najpiękniejsze kolonie naszego województwa. Część młodzieży spędzi wakacje w górach i nad morzem, znaczna liczba (w tym dzieci pracowników PGR) w Czechosłowacji, NRD, na Węgrzech.

Aby uatrakcyjnić pobyt na koloniach i obozach, a zarazem wykorzystać ten okres na kontynuację szkolnego programu wychowawczego, postanowiono wprowadzić przede wszystkim formy aktywnego wypoczynku. Więcej niż dotąd będzie zajęć z wychowania fizycznego, sportu, turystyki. W

zakres wakacyjnych programów wchodzi też prace społecznie użyteczne, przewiduje się opiekę młodzieży nad ludźmi niepełnosprawnymi i starszymi.

Kuratorium oraz wydziały oświaty dla realizacji tych planów zabezpieczyły kadre wychowawców rekrutujących się z nauczycieli, studentów. Dla masowej nauki pływania przygotowano wspólnie z Poznańskim Okręgiem Związku Pływackiego fachową kadre instruktorską. Ponadto w ramach obowiązkowych praktyk na koloniach i obozach zatrudnieni zostaną studenci Akademii Wychowania Fizycznego. (bg)

Atrakcja Darłówka



Dużą atrakcją turystyczną Darłówka (woj. koszalińskie) jest zabytkowy most zwodzony. Każdorazowe podniesienie mostu w celu przepuszczenia kutrów rybackich gromadzi po obu stronach kanału portowego grupy turystów i wczasowiczów. CAF — fot. Kraszewski

O potrzebie tego aktu ustawodawczego mówiono od dawna — problem rodzin opuszczonych przez lekomyślnych i nieodpowiedzialnych żywicieli narastał w ciągu wielu lat. Wysiłki wymiaru sprawiedliwości, zmierzające do ułatwienia pokrzywdzonym dochodzenia świadczeń alimentacyjnych przynosiły bardzo ograniczone rezultaty. W tych warunkach sprawa przejęcia przez państwo bezpośredniej odpowiedzialności za zapewnienie roszczeń najbardziej potrzebujących i materialnie upośledzonych rodzin stała się pilnym postulatem opinii społecznej.

Pomysł powołania „banku alimentów” zrodził się przed paru laty na łamach prasy kobiecej. Stał się tematem warsztat sejmowej Komisji Pracy i Zabezpieczenia Społecznego, kilku zainteresowanych resortów oraz naukowców z Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych. Końcowy rezultat tych długotrwałych i wielokierunkowych studiów w postaci rządowego projektu ustawy o powołaniu funduszu alimentacyjnego wszedł ostatnio pod obrady Sejmu.

Problem ma dwa różne oblicza. Z jednej strony wyznacza jego rozmiar rosnąca stale liczba rozwodów i rodzin faktycznie rozbitych — w ciągu dziesięciolecia 1962—1972 r. liczba orzeczonych rozwodów wzrosła przeszło dwu- i półkrotnie. Ten rosnący trend ma pod jednym względem szczególnie społecznie ujemne znaczenie: z każdym rokiem wrażliwość rozwodzących się małżeństw obarczonych dziećmi.

Jest i drugi — niemniej dramatyczny — aspekt alimentacyjnego problemu. Wraz z narastaniem fali tzw. drugiego wyżu demograficznego, ludzi wytrąconych przez wiek i choroby na margines czynnego życia, nabrzmiewa sprawa samotnej starości. Nie chodzi tu bynajmniej o samotność tylko w sensie psychologicznym. Zapomnienie ze strony najbliższych dotyczy tych najczęściej przypadków, gdzie rodzinne związki należałyby udokumentować sięgnięciem do portfela. W wielu, wcale nie najgorzej sytuowanych rodzinach, taka

„Bank alimentów”

Fundusz ostatniej nadziei

rewaluacja stosunku do najbliższych, którzy znaleźli się w pilnej potrzebie, przekracza pułap moralnych możliwości. Tu także trudno określić liczbową skalę zjawiska. Z sygnałów pochodzących od organów opieki społecznej wiadomo tylko, że trzeba je liczyć w tysiącach i że ma ono charakter rosnący.

Obydwa te zjawiska znajdują tylko częściowe odbicie w sądowych i komorniczych rejestrach spraw alimentacyjnych. Ale nawet ten częściowy obraz daje wystarczająco rożległą panoramę rodzinnych tragedii. W 1970 r. wpłynęło do sądów 56 000 pozwów o alimenty. W 1972 — 61 600. Wzrosła w tym czasie również liczba procesów o ustalenie ojcostwa, które zawsze łączy się z problemem alimentacji (w 1972 było ich ponad 11 000). Wg miarodajnych ocen także około 60 proc. wyroków rozwodowych zawiera rozstrzygnięcia o obowiązkach alimentacyjnych stron. Ze zsumowania tych danych wynika prawdziwy rozmiar problemu: 115 000 spraw rocznie. Siegnięcie z kolei do repertoriów komorniczych da orientację, jaki odsetek tych orzeczeń jest wykonywany dobrowolnie, a ile nie można w ogóle zrealizować nawet w drodze przymusu egzekucyjnego.

Jedyną dalszą możliwością wpływania na uporczywie uchylających się płatników jest zastosowanie represji karnej. W 1971 r. organy MO i prokuratury prowadziły dochodzenia wobec 22 000 odmawiających świadczeń alimentatorów. Przed sądem stanęło blisko 10 000, wśród nich ponad połowa okazała się recydywistami. W tych przypadkach windykacja należności alimentacyjnych zajmuje się administracja zakładów karnych, potracając je więźniom

z należności za pracę. W tej drodze udało się w 1972 r. wyegzekwować 51 milionów złotych. Ale skuteczność i opłacalność tej metody ma nader ograniczony zasięg.

Niesciągające w zwykłej drodze alimenty dla najbardziej potrzebujących rodzin ocenia się na blisko pół miliarda złotych w skali rocznej. Społeczne koszty bezskuteczności indywidualnych prób uzyskania od nieuczulonych na los porzucanych rodzin żywicieli, choćby przysłowiowego wdowiego grosza, są w ogóle niewymierne. Niedostatek materialny opuszczonych owocuje obficie posiewem przestępczości, demoralizacji, antyspołecznych postaw. Państwowy fundusz alimentacji, zapewniając pomoc rodzinom najciężiej dotkniętym plagą rodzicielskiej nieuczynności, ma stanowić tamę dla tych ognisk patologii społecznej. Oczywiście obejmie on tylko najbardziej potrzebujących.

Projekt przyszłego kodeksu pracy przewiduje, że dla zapokożenia roszczeń alimentacyjnych można będzie zająć 2/3 wynagrodzenia. Równocześnie wprowadza on nowe rygory wobec zakładów pracy, wspomagających uchylającego się od swych obowiązków dłużnika. Ujawnienie zmywu między niesummiennym alimentatorem a administracją przedsiębiorstwa, niezależnie od odpowiedzialności karnej i służbowej, spowoduje ściąganie należności oraz dodatkowej grzywny z funduszu zakładu. Są to środki surowe, ale sądzic na leży, że opinia pracowniczka przyjmie je ze zrozumieniem. Tak czy inaczej koszty alimentacyjnej anarchii ponosi w jakiejś części każdy z nas z własnej kieszeni.

MARTA MIKLAŠEWSKA

Wielkopole w 30-lecie

Początek drogi

Przystępujemy do prezentacji planu rozstrzygniętego ostatniego konkursu pt. „Wielkopole w 30-lecie PRL”, zorganizowanego przez „Głos Wielkopolski”, Rozgłośnie Poznańską Polskiego Radia i Wydawnictwo Poznańskie. Jest rzeczą zrozumiałą, iż z prawie stu pamiętników i wspomnień nadesłanych na konkurs (niektóre liczą kilkadziesiąt a nawet więcej stron) możemy opublikować tylko wybrane fragmenty. Będą to więc próbki prac uczestników konkursu, nie odzwierciedlające w pełni rzeczywistych waleń wspomnień, na które składa się przeważnie suma przeżyć kilkunastu i więcej lat.

Rozpoczynamy publikację fragmentu pracy nagrodzonej jedną z dwóch pierwszych nagród.

Wolność zastała mnie w niemieckim miasteczku o dziewięćdziesięciu kilometrach od granicy z Klinken. Był rozsloneczniony, pachnący wiosną dzień 3 maja 1945 roku. Tu porzuciła nas grupa SS-manów, uciekając w popłochu przed szybko zbliżającymi się wojskami radzieckimi.

Byłam w grupie 500 Polek wyprowadzonych 20 kwietnia z obozu w Sachsenhausen jako zakładniczki. Głano nas/głównie nocami, przez lasy, ponie-

waż w dzień było to z wielu względów niemożliwe.

Szybkie tempo marszu, wycieńczenie warunkami panującymi w obozie oraz brak odpoczynku i żywności, dotkliwie przerzedziły nasze szeregi. Chorych i słabych zabijano, zostawiając nie pogrzebane ciała w rowach. Do Klinken doszło zaledwie 200 kobiet.

Miałam 18 lat, krótko ostrzyżoną głowę, poranione nogi oraz potwornie wychudzoną

postać (ok. 38 kg wagi przy 165 cm wzrostu). Tylko to magiczne, cudowne słowo wolności i ogromne pragnienie powrotu do Polski, do swoich, pozwoliły nam niemal natychmiast podjąć drogę powrotną, pełną niebezpieczeństw, uciążliwych i nieznaną. Drogowskazem było nam słońce, a siłą dodawała pewnością, że każdy krok przybliża nas do Polski.

Jakże cudowne i urzekające było to słowo, ile rodziło heroizmu, sił, pomysłów. Jak zacierowana wroćka prowadziło szeregi cieni ludzkich,

Dziesiątego czerwca stanęłam na poznańskim dworcu, ogłupiała z nadmiaru wrażeń, umęczona drogą w niewiaści, godnie zatłoczonym pociągu do warowym, do którego trzeba było przebiec pieszo około 400 kilometrów, przez Odrę do Polski, przez Szczecin do Starogardu, gdzie należało się zarejestrować, aby otrzymać specjalną przepustkę. Za tym ka

walkiem papieru stało się w ogromnie długiej kolejce, przez dwa dni i dwie noce, aż wreszcie trzeciego dnia stanęłam przed obliczem pełnomocnika na obwód Stargard.

Było to zaświadczenie z wielu względów konieczne, pierwszy w wolnej Ojczyźnie dokument, uprawniający do odbycia drogi powrotnej do domu, wszelkimi dostępnymi w tym czasie środkami lokomocji, bez płatnie. Dla nas, ludzi-liczby, pozbawionych dotąd nie tylko praw ludzkich, także imienia i nazwiska, wręczanie takiego dokumentu stanowiło moment szczególnie ważny.

Na taką przepustkę otrzymywało się także bezpłatnie obiad lub kawałek chleba i gorącą kawę, w specjalnie zorganizowanych punktach zbiorczych Polskiego Czerwonego Krzyża.

Podróż pociągami ze Stargardu do Poznania trwała dwie doby, z przesiadką w Trzyczynie a potem w Bydgoszczy. Właśnie na dworcu w Bydgoszczy otrzymałam gorącą zupę mleczną i kawałek chleba. Pierwszy kawałek polskiego chleba, ze wzruszeniem, jak świętość do ust wkładany.

Tę wspaniałą ceremonię u-

Na lato



Socjalistyczny rodowód przemian

Dokończenie ze str. 3

mu, aby opracować i wcielić w życie w ciągu dwóch dziesięcioleci program zbudowania w naszym kraju rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego. Społeczeństwo to będzie w pełni korzystać z waleń ustrój socjalistycznego i dysponować nowoczesną techniką wytwarzania, będzie racjonalnie czerpać z zasobów ziemi ojczystej i wzbogacać jej piękno. Będzie to społeczeństwo wykształcone i wydajnie pracujące, społeczeństwo żyjące dostatnio i kulturalnie, kontynuujące i pomnażające dorobek przeszłych pokoleń narodu, a zarazem — coraz mocniej integrujące swoją pracę z wysiłkami bratnich narodów socjalistycznych”.

TADEUSZ KACZMAREK

Uwaga: remanent

Wypada przypomnieć, że po opisanu „czaru dawnych spotkań autorskich”, sięgnąłem po przykład wyjątkowo udanych i pamiętnych wieczorów poetyckich w Klubie „Od nowa” — zatrzymując się na spotkaniach z Jarosławem Iwaszkiewiczem, Julianem Przybosiem, Mironem Białoszewskim i Kazimierzem Iłakowiczówną. Nie chcę zatem mnożyć opisów i przypomnień, mimo iż fakty, o których mówię, stanowią niewątpliwie trwałą i piękną tradycję spotkań z poezją w naszym mieście. Anegdota na temat poszczególnych wieczorów mogłaby przytaczać znacznie więcej. I kto wie, czy one właśnie nie miałyby najdłuższego żywota. W Klubie „Od nowa” gościł przecież Jan Sztayndynger i Stanisław Jerzy Lec, Artur Miedzyrzecki i Zbigniew Bieńkowski, Mieczysław Jastrun i Tadeusz Różewicz, Julian Rogoziński i Anatol Stern, Adam Ważyk i Jerzy Ficowski... Jan Sztayndynger dobrze rozochocony miastem swojej młodości sy pał przez cały wieczór ad hoc tworzącymi fraszkami, których nikt, niestety, nie zapisywał. Zbigniew Bieńkowski bez przenośni na kolanach dziękował Aleksandrze Konciewicz za wspaniałą recytację wierszy z „Trzech poematów”. Artur Mie-

dzierzeczki z kolei nie chciał sam czytać wierszy, prosił o to aktorów, wymawiając się cho robą gardła. Ale gdy usłyszał, jak aktorzy masakrują jego teksty — z pianą na ustach wyskoczył na estradę i zaczął tak wspaniale recytować, że był to prawdziwy koncert poetycki. Tadeusz Różewicz ograniczył się do wygłoszenia prelekcji na temat warsztatowych zagadnień pracy nad wierszem, nie chciał przypadkowych gapiów, pragnął mówić do stałych bywalców klubu, ale było ich tylko, że dyskusja przeciągnęła się do późnych godzin nocnych i trwała jeszcze na ulicy, gdy razem z kolegami odprowadzaliśmy poetę na piechotę aż na Wilgę — do znajomych.

„Ze spotkań poznańskich” — pisał do mnie Julian Rogoziński — jestem bardzo zadowolony. Zdumiała mnie in plus oczywiście dyskusja o Sartre. Okazało się, że jest u Was czytany — i to nie tylko przez studentów, lecz i pensjonari. Głos zabrała, całkiem sensownie, jakaś szesnastolatka, wypowiadając się o „Drogach wolności”.

Inną ocenę publiczności klubowej dał Anatol Stern. Jego zdaniem słuchacze byli z gatunku tzw. „marmurkowych”. Jerzy Ficowski za to w swoim

liście ponownie poświęcił wiele miejsca kwestii recytacji, niesłuchanie ważnej, jak się okazuje — właśnie dla poetów. Przypomnijmy sobie przecież uwagi przytaczane przeze mnie z listów Przybosia czy Białoszewskiego. „Chciałbym aby moje wiersze były czytane, a nie deklamowane — pisze poeta. — Oschłość interpretacji im nie zaszkodzi, natomiast wszelka manieryczna egzaltacja zniszczyłaby najistotniejsze cechy moich wierszy. Piszę o tym, bo wiem, że niestety egzaltowane deklamacje przeważają u nas, a umiar jest tu zjawiskiem dość rzadkim”.

Niech państwo jednak nie sądzą, że po spotkaniu z Ficowskim rozmawiało się o poezji. Bynajmniej. Staszek Mrowiński, który dobił do naszego towarzystwa, skierował rozmowę na ziola, znaczki i ptaki. I raptem okazało się, że znalazło się dwóch wielkich zapaleńców i znawców ptasich gniazd, którzy przez cały wieczór potrafili mówić jedynie na ten właśnie temat.

Muszę wyjaśnić przy okazji, że dla wielu twórców, którzy przyjeżdżali do klubu — zaproszenie na spotkanie autorskie było bardzo często pierwszą w życiu okazją do poznania naszego miasta, środowi-

ska, do zainteresowania się zjawiskami rozwijającymi się poza własnym terenem. I wydaje mi się, że gdyby nawet te spotkania nie miały innego sensu, oprócz tego właśnie — już war te byłyby systematycznego prowadzenia.

Pod tym względem znamieny będzie dla mnie przyjazd do Poznania „zatrzaconego kraukauera” — Jerzego Harasymowicza. Jerzy pojawił się u mnie o piętej rano zimowym świtem, przerażony i zaniepokojony dziwnie. Po raz pierwszy w życiu wysiadł na stacji Poznań Główny i widząc kolegę Jarzy w nausznikach, wydłubiony dworzec, pruskie mury poczuł się, jakby zmienił nie tylko miasto, lecz i kraj. Pragnął zamówić pokój w hotelu, mówił głośno i wyraźnie swoje nazwisko, lecz na nikim nie zrobiło to jakos wrażenia. Co za miasto! — zdumiał się. W ostatecznej desperacji powołał się na mnie. Również bez skutku. Zapakował więc do kuferka noszoną z krakowską poetycką pelerynę i jako szary, pospolity mieszczuch wyzyty Muz i szczerzej profesji wpadł do mnie, jak po ratunek. Już nie po klucz do hotelu. Lecz po wiare, że poezja nadal stoi na jakimś postumencie, no, powiedzmy — na postumencie choćby.

Następnego już dnia razem śmialiśmy się z początkowych wtajemniczeń Harasymowicza „w nasze miasto”, co nie wyklucza tak pożytecznego momentu zaskoczenia — że nie wszędzie, nie na cały kraj rozciąga się krakowska metropolia poetów.

JÓZEF RATAJCZAK

Przeprowadzka i co dalej?

Według statystyk, około 2 mln Francuzów przenosi się w ciągu roku z jednego miasta do drugiego. Głównym powodem tej wędrówki jest znalezienie lepszej, ciekawszej, wyżej opłacanej pracy przez głowę rodziny. W 9 przypadkach na 10 mężczyzna uważa, że jego decyzja była słuszną, jest zadowolony ze zmiany. Gorzej jest z kobietami, szczególnie gdy nie pracują, są tylko żonami i matkami. Czują się przeważnie brutalnie wyrwane z dawnego środowiska, pozbawione rodziny i przyjaciół.

Te pozornie blade sprawy bywały nawet powodem rozbiegów małżeństwa, a przynajmniej — domowych napięć i wzajemnych pretensji. Aby tego uniknąć, powołano do życia organizację Accueil des Villes Françaises czyli Gościnność Miast Francuskich. 300 biur organizacji rozsiadanych jest po całym kraju. Personel „Gościnności” orientuje się we wszystkim: w sprawach oświaty, zdrowia, handlu, usług. Prócz rad tak bardzo potrzebnych, zapoznaje z pięknem okolicy, informuje o rozrywkach, sporcie, a nawet — ułatwia kontakty towarzyskie PAP

pragnionego posiłku zakłócił mi pewien jegomość, co najmniej dziwnie brzmiącym pytaniem: „I po co wy ludzie tu wracacie? Do komunistycznej Polski? Jeszcze będziecie tego żałować, ale droga na Zachód będzie zamknięta”. Nie byłam zdolna do roztrząsania takich spraw. Dla mnie Zachód to były kolczaste druty, dymy z krematorium, śmierć i poniewierka. Chyba jakiś pomylenie, bo ktoś by chciał tam wracać?

I oto nareszcie Poznań. Zmieniony, zrujnowany, ale tętniący życiem. Chciało mi się płakać i krzyczeć z radości: Witaj Poznaniu, rodzinne moje miasto! Chciało mi się całować napotykanymi ludźmi, ale ogromne wzruszenie odebrało mi moję i paraliżowało myśli.

Błądę po ulicach i nie mogę sobie uświadomić, któredy należy iść do domu. Dziwnie, ale dopiero wówczas, w tamtej chwili uświadomiłam sobie, że przecież nie wiem, czy w ogóle jeszcze mam dom, czy mam do czego wracać, czy ktoś na mnie czeka?

Mam na sobie pasiaki, nakryty dziecinny płaszczkiem, gdzieś po drodze znalazł się. Zaczepiają mnie ludzie, pytają o nazwę obozu, z którego

lubie niekiedy, przemierzając w swych pisarskich wozach przez Polskę, czytać w terenach, gdzie aktualnie przebywam, książki związane na jakiś sposób z konkretnym regionem. Daje to dodatkową satysfakcję, w postaci intymnej konfrontacji doznań autorskich z doznaniem czytelników, sprawdza coś, potwierdza, albo staje się zaprzeczeniem. Od kilku tygodni wiodę akurat takie życie, przetrzymując się z regionu w region. Starzy i nowi znajomi, czas miniony i współczesność, konfrontacja z pisarskim dziełem.

Ziemie koszańską znam do brzo, z niejednej autopsji. Znam ludzi. To nie naskórkowe wrażenia. W tej aurze czytania „Wysoki Krzyż” Jerzego Korbaczka, tomik zgrabnych, czasem bardzo błyskotliwych opowiadań, różnych z pozoru tematycznie, bo pisze tam wszakże autor nie tylko o ziemniakach, „wał pomorskiego”, ale i o Sarajewie, o impresjach z podróży... A jednak wszystkie one związane są ciągle z tą ciężką doświadczoną ziemią, ze zmaganiem tamtych wojennych dni i z nowym ich obrazem dzisiaj, nowym w wyglądzie, nowym po części w ludziach. Korbaczka nie należy do pisarzy „zarażonych śmiercią”, dotkniętych nieuleczalną bakcyliem wojny. Jest wszakże

wracam. Wymieniam więc ko lejno wszystkie, w których w ciągu trzech lat przebywałam: Ravensbrueck, Oranienburg, Sachsenhausen. Padają pytania: czy nie wdziałam, czy nie znam, czy może coś nie wiem, o czyjeś matce, żonie, córce? Całe gromady czekają wciąż na swoich najbliższych. Niektórzy nocują na dworcu z całą rodziną na zmianę, wypatrując znajomej twarzy z każdego przychodzącego pociągu.

Na mnie nikt nie czekał. Jeszcze nie wiem, że blisko rok temu otrzymali urzędowe zawiadomienie o mojej śmierci. Zdażyli oświadczyć z myślą i pogodzić z losem. Takich dramatów wojna dostarczała tysiące.

Kiedy po kilkugodzinnym błądzeniu (rodzina zmieniła adres) znalazłam się w rodzinnym gronie, powitano mnie trochę jak zjawę. Wiadę o moim powrocie szybko rozeszła się wśród krewnych i znajomych. Dom nasz ciągle pełen gości, każdy chce naocznie przekonać się, że jestem, że żyję, że to na pewno ja.

Taki był mój start do nowego życia w wolnej, wyzwolonej, lecz już innej Polsce. JOZEFA KACZMAREK

człowiekiem świadomym poprzez sumę przeżyć tak własnych jak innych, wagi nazwania ich do końca, ukazania zjawisk dawnych i współczesnych poprzez zdanie się i w rozni, ściśle ich związek, nie dającą się przekreślić współzależność, przekraczającą bariery pokoleń. Czytam te opowiadania, pisane dobrą, prostą polszczyzną, wzruszenie niekiedy łapie za gardło.

Niedługo potem przemierzałem, odnawiając dawne przemiernie, zielonogórskie obszary. Chwile zaskoczenia, momenty wzruszenia. Dzień dzisiejszy i pamięć dawnych, pionierskich dni. Pomagała mi w

turę, kulturalną, subtelną, wierną pisarsko sobie i faktom. Kraje ostatnio po Wielkopolsce na różny sposób, usiłując dociec tła, podglebia pewnych wydarzeń, które w związku z osobistymi pisarskimi planami zaczynają we mnie dominować. Tym bardziej mnie ciekawi literatura oparta o autentyczny relacji i wspomnień sięgających przedproża czasu, który zawoocował Powstaniem Wielkopolskim. Turwid, poprzez własne i rodzinne refleksje sięga w tych opowiadaniach o czasach około pierwszej wojny światowej, kończąc tom obrazem z początków Powstania.

Z książką na ty

KONFRONTACJE

ponownym wsmakowywaniu się w urodę tej ziemi książka Tadeusza Jasińskiego, tom reportażu, również wydanych przez poznańską oficynę — „Czasem blisko nas...”. Piśserstwo Jasińskiego okrzepło mocno ostatnio, nabrało różnego indywidualnego wyrazu. Jasiński umiejętnie łączy specyfikę dobrego dziennikarskiego reportażu z literackimi ambicjami. Jego teksty nie są suchie, obok faktologicznej relacji wprowadza partie silnie oddziaływające na nutę uczuciową. Takie samo jest jego podejście do ludzi i ich spraw. Zna doskonale temat, o którym pisze, i nieważne, czy kanwą wyjściową są autentyczne elementy procesu sądowego, czy przypadkowe spotkanie z kimś dawniej znanym, czy nagły szok w zetknięciu z przedziwnością postaw człowieczych. Pisząc stara się zrozumieć, współodczuwać.

Nie potępia, choć nieraz woła na alarm, nie rozgrzesza łatwo, choć mógłby niekiedy znaleźć podkładki do takiej postawy. Stara się współbrzmieć, być na jakiś bardzo wewnętrzny sposób obecnym. Nie pisze o sprawach łatwych, sięga czasem swymi penetracjami w głąb ludzkich schorzeń, dotyka marginesów ludzkiego obcowania.

Wielkopolska w dawnych, historycznych granicach, łącząc z Kujawami, to domena penetracji pisarskich Mariana Turwida, penetracji wywodzących się z własnych powiast rodzinnych, z podkładów pamięci sięgających po pierwsze wzruszenia, snujących się ciągle niać po dzień dzisiejszy. Tomik opowiadań „Między wiosnami”, stał się dla mnie osobliście bardzo cenną lek-

Września, Gniezno, Kujawy, to obszar, na którym porusza się autor refleksji, migotliwych obrazków, doskonale osadzonych w kolorystyce, obyczajach, tradycjach, w twardej antygermanizacyjnej postawie społeczeństwa.

Przełom kwietnia i maja spędzałem na Ziemi Szczecińskiej. Podobne klimaty, gdzie wspomnienia ściśle splatają się z dniem współczesnym. I znów książka towarzysząca, opowieść Bronisława Słomki — „Trzy kroki do nieba”, odległe echo reporterskich wędrówek autora po Cedyń, faktoграфия, szczegóły, niekiedy nawet jakże charakterystyczne detale, ale to tło, ważne, jednak stojące ostatecznie przesłone. Najważniejszy jest ludzki los, jego przemiany, dokonywane się we wsparciu o przemiany świata, o naszą epokę chaosu, nerwowości, gorączkowego pośpiechu, ale i powstających z tego dumnych dokonach. Słomka wprowadza rodowody ludzkie z minionych wydarzeń, z ech, z potrzebnych dni i niewątpliwych sumień, ze zwycięstw ale i doznanych przez nich porażek. Umie patrzeć w ludzi, rozumieć wahania ich losów, ale zarazem narastającą ich dojrzałość i odpowiedzialność. Jest z nimi w tych latach odległych, które nieodpartym cieniem położyły się na niejednej psychice, jest także w dniach zakwitających naczaję. Podkreśla raczej obecności pisarskiej, pisze o tym, akcentuje to, co współczesne jest nam na co dzień najbardziej potrzebne: wiare. W ludzi, idee, sprawy, w jutro.

EUGENIUSZ PAUKSZTA



Wysepki bez „grzybków”

Mieszkam w Poznaniu przy ul. Gwardii Ludowej w pobliżu przystanków tramwajowych koło ul. Czesława. Podczas generalnej renowacji naszej ulicy pobudowano na niej wyspki przystankowe z ostrze gawczyimi „grzybkami” z zainstalowanym wewnątrz nich oświetleniem. Po jakimś jednak czasie w tych grzybkach, najpierw na jednej wyspce, potem na drugiej przestały się palić żarówki. Skutek tego był taki, że nie znajdując widocznie ulicy kierowcy nocą kolejno „zmietli” te grzybki. Potem którejś nocy obudził nas straszny tomot. Jak się okazało, jakiś chyba zaspany taksówkarz przejechał wzdłuż jedną z wyspek i zatrzymał się dopiero na słupku z tablicą „T”, przycinając go do ziemi.

Teraz znowu stoi tam nowy słupek przystankowy, ale o ostrzegawczych, oświetlanych od zmroku do świtu grzybkach zapomniano. Strach pomyśleć co będzie, jeśli znów jakiś nieorientowany kierowca wpadnie na którąś z wyspek na jezdni ul. Gwardii Ludowej wtedy, gdy ktoś będzie na niej czekał na nocny tramwaj.

Władze komunikacyjne Poznania powinny — zanim dojdzie do wypadku — stanowczo nakazać wyposażenie wszystkich wyspek ulicznych w grzybki i rygorystycznie egzekwować oświetlanie ich w godzinach nocnych. Żeby tylko przypadkiem ktoś nie doszedł do wniosku, że w tej sytuacji lepiej polikwidować wyspki. (1982)

BRUNON T. Poznań

Nie tarasować

Ze wszech miar słuszne jest to, że na większości ulic Poznania można ustawić na chodnikach samochody. Przynajmniej nie hamują one ruchu na, i tak już za wąskich, jezdniach. O ile wiem, zostały określone przepisami normy, wskazujące, jaką część chodnika można w ten sposób zajmować. Tego jednak zdają się nie wiedzieć niektórzy kierowcy, bezceremonialnie tarasując swymi czterema kółkami prawie cały chodnik.

Szczytem zaś niecierpienia się z przechodniami jest, podczas trwania Targów, zajmowanie chodnika na ul. Świerczewskiej, po przeciwną stronę wejścia na MTP, na odcinku między spożywczym sklepem samoopłacowym, a ul. Zeylanda. Wspaniałomyślni właściciele samochodów pozostawiają tam pieszym tyle miejsca, że między maskami samochodów a domami z ledwością mogą się wyminąć dwie osoby.

Nie zdarzyło mi się dotychczas nigdy zobaczyć za wycieraczkami tak nieprawidłowo zaparkowanych samochodów kartki z pouczeniem i zaproszeniem kierowcy do zapłacenia mandatu. (1983)

STANISŁAW BŁASZCZYK Poznań

Jeszcze o stroju niedbałym

Z reguły słuszną jest zasada, że im bogatsza osobowość człowieka, tym mniej wagę przywiązuje on do pozorów. Pominąwszy to trzeba przyznać, iż opinia czytelnicki „Głosu” odnośnie wyglądu Czesława Niemena („Głos” nr 118, list do redakcji zatytułowany „W stroju niedbałym”) dowodzi nietolerancji i niewielkiego obcia autorki. Wszak w świecie istnieje tendencja do demokratyzacji ubioru, rezygnuje się z tradycyjnych, sztywnych i krępujących

swobodę garniturów, kravatów, mankietów itp., na rzecz wdzianek bardziej funkcjonalnych, wygodniejszych; w koszułkach poło pokazują się publicznie (nie znaczy, że na oficjalnych przyjęciach) często kroć poważni naukowcy, literaci, nawet młodzi mężowie stanu. Wąsy, brody, włosy różnej długości noszą lekarze, dziennikarze, nauczyciele i kto tam jeszcze. U nas i gdzie indziej.

A skądinąd zabawne, że za obiekt swych rozważań obrała autorka listu właśnie C. Niemena, skoro raczej wiadomo, że nie nosi się on konwencjonalnie, co najmniej od dziesięciu lat. Jakże mieć za złe artystycie to, że nie ogranicza się do zrywania z szablonem tylko w muzyce?

P.S. Osobiście nie gardzę garniturem i krawatem. (1983)

ADAM NOWAK Luboń

Dotyczy notatki pt. „W stroju niedbałym” (Głos Wlkp. z dn. 19/20. V. 74). Zachecona przez p. B. Zielińską z Poznania do wypowiedzi w powyższej sprawie, mogę tylko oburzyć podpisać się pod jej opinię. Uważam także, że kultura ubierania się należy do ogólnoludzkiej i światowej kultury. To, że jest się popularnym śpiewakiem, nie upoważnia jeszcze do występowania w neglizhu; w dodatku trzeba tupetu, by udzielać wywiadu i pozwolić fotografować się w takim stroju. To było na pewno obraźliwe dla jego rozmówcy prof. Urbańskiego, a nie mile także i dla czytelników „Głosu”, oglądających to zdjęcie w gazecie. (1997)

EM. TW. Poznań

W oczekiwaniu na... wypadek?

Konia z rzędem temu, kto sensownie wytłumaczy cel wyrównania poziomów jezdni i chodnika w jednym z miejsc o największym nasileniu ruchu. Chodzi mi o skrzyżowanie ulic Czerwonej Armii i alei Stalingradzkiej (przy Banku Rolnym). Bieda przechodniowi, który niczego nie przeczuwając, zbliży się do krawężnika. W każdej chwili może być potrącony lub nawet przejechany przez samochód, ścinający zakręt. Codziennie obserwuję świeże ślady onon na chodnikach. Czasami wjeżdżają one do dwóch metrów w chodnik. Czy naprawdę nikt tego nie widzi? Czy dopiero wypadek zmusi odpowiedzialnych do uregulowania na tym odcinku chodnika i jezdni? Albo jezdnię poszerzyć albo podnieść krawężniki. Trzeciego rozwiązania nie ma. (1944)

MAGDALENA POSPIESZNA Poznań

Chodniki — pułapki

Dlaczego chodniki wokół terenów targowych to prawdziwe pułapki dla pieszych? Wykroty i wystające płytki to przyczyny upadków. Byliśmy świadkami kiedyś starca pani potknęła się o wystającą płytkę (w pobliżu Centrum Targowego) i dotkliwie się potłukła.

Z. M. Olsztyn

Im krótszy list do redakcji tym większe ma szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Za strzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” — skrytka pocztowa 1074 — 60 950 Poznań.

Oczekujemy dalszej poprawy

Przemysł lekki uzyskał w obecnym 5-leciu na rozbudowę i modernizację swej bazy produkcyjnej fundusze 2-krotnie wyższe niż w okresie 1966-70 r. W latach 1971-73 wydatkowano na inwestycje pokaźną kwotę ponad 34 mld zł. Jest to około 5 mld zł więcej niż przewidywano w założeniach planu. Uznano bowiem, że przyspieszenie tempa produkcji jest niezbędne dla szybszej poprawy zaopatrzenia ludności.

W ostatnich latach oddano do użytku szereg nowoczesnych fabryk przemysłu dziewiarsko-pończosznego, odzieżowego i obuwniczego. Powstały nowe oddziały produkcyjne w zakładach tekstylnych, rozwinęto wytwórstwo firanek, dywanów, wykładzin podłogowych, nici, koronek itp. Są w budowie dalsze, nowe obiekty, a równolegle z tym, intensywnie prowadzi się modernizację starych zakładów wyposażając je w nowoczesne maszyny m. in. renomowanych firm światowych.

Zakupy w tym zakresie — to m. in. wysokiej wydajności krosna automatyczne dla przemysłu bawełnianego, wełnianego i jedwabniczego, maszyny do produkcji pończoch i skarpet, do wytwarzania grubych swetrów i galanterii dziewiarskiej, do produkcji dywanów igłowych, futer, firanek, pluszu i pasmanterii, urządzenia dla garbarstwa, do produkcji skór do obuwia itp.

Dzięki tym poczynaniom niedostatek pewnych towarów sy-

stematycznie zmniejsza się, a wzrostowi dostaw rynkowych towarzyszy zwiększenie wyboru artykułów nowoczesnych, produkowanych według nowych technologii i z nowych surowców. Począwszy od 1971 r. wzrost wartości dostaw wynosi około 12 proc. rocznie, podczas gdy w poprzednich latach podobny wskaźnik osiągnął nie więcej niż 5 proc. rocznie. W ub. roku nowości produkcyjne stanowiły 1/3 całości dostaw, a obecnie — 40 proc.

Ogólny wzrost produkcji poważnie zbliża ten przemysł do zaspokojenia popytu. Gorzej jednak przedstawia się dostawowanie poziomu i jakości wielu wyrobów do potrzeb społeczeństwa — obecnie znacznie wyższych i bardziej zróżnicowanych.

Sprawy wzornictwa, aktualnej mody, lepszej trafności ofert pod względem rozmia- rów, kolorystyki itp. — to obecnie problemy najważniejsze. Na sytuację w tej dziedzinie wpływa niewątpliwie niedostateczność „dotarcia” na linię przemysł — handel. Chodzi o to, aby wszystkie wyroby opuszczające hale produkcyjne były artykułami oczekiwanymi, takimi, które są potrzebne i odpowiadają wymaganiom ludności. (PAP)

Udany festiwal

Od naszego wysłannika z Zielonej Góry

Koncertem laureatów zakończył się w piątek wieczorem jubileuszowy X Festiwal Piosenki Radzieckiej. Przyznano aż 22 nagrody i słusznie gdyż poziom Festiwalu był bardzo wysoki i wyrównany. Jak już podawałem

wśród laureatów znaleźli się reprezentanci województwa po znańskiego — Tercet wokalistów instrumentalny z Chodzieży.

Na zielonogórski festyn piosenki radzieckiej przybyło wiele gości ze Związku Radzieckiego. Jeden z nich — Michał Antipow — redaktor naczelny tygodnika „Kraj Rad” powiedział:

„Chciałbym z całego serca przekazać nasze rosyjskie „spasibo” organizatorom festiwalu, a szczególnie serdecznie podziękować wykonawcom amatorom. Tak bezpośrednio, z takim uczuciem mogą śpiewać tylko oni, nie profesjonalści, a prawdziwi miłośnicy naszej radzieckiej piosenki”.

Staram się ostatnio bywać na wszystkich naszych festiwalach piosenki i muszę stwierdzić, że impreza zielonogórska należy do najbardziej spontanicznych, pełnych pogody i radości, wciąga bez reszty wszystkich. Nie bez przyczyny więc tutaj właśnie zrodziła się myśl także Dziennikarskiego Festiwalu Piosenki. Impreza odbyła się późną nocą, przy ogromnym zainteresowaniu i aplauzie gości festiwalowych. Wystąpiło 16 przedstawicieli prasy z całego kraju — wśród nich niżej podpisany. Poza konkursem oklaskiwaliśmy: Eleonorę Szaszkową i Władimira Siergiejewa (ZSRR) oraz Elżbietę Jodłowską i Ernesta Bryllę.

Niejako przedłużeniem Festiwalu Piosenki Radzieckiej stały się „Dni Literatury Radzieckiej”, które potrwają do 19 czerwca. Intencją organizatorów tej nowej na Ziemi Lubuskiej imprezy jest przekształcenie festiwalu piosenki w festiwal kultury ZSRR.

ANDRZEJ KOSMAŁA

MAREK PRZYBYLSKI

karierę dopiero robią, zabiegają o nią — uchodzą za lajdaków. A w każdym razie nie sądzi się, by wysiłek ku karierze był zajęciem szlachetnym, dystyngowanym i poetyckim. Nie ma, moim zdaniem, istotnego znaczenia słowne przyzwyczajenie społeczeństwa, iż termin „kariera” nie jest pejoratywnym, że ludzie do czegoś dla się dążą, wyróżniając się z tłoku i dynamicznie godni są większego szacunku niż bierne poczciwiny, z których per saldo społeczeństwo ma mniej mleka. Jest to fragment porad Jerzego Urbana, który pisze na temat: Jak zrobić karierę.

W „lit” Bogda Kalińska pisze o doświadczeniach Wrocławskiego w zakresie pozyskiwania do pracy absolwentów szkół wyższych. Organizuje się tam mianowicie wespół z Radą Wojewódzką Federacji SZMP tak zwane przetargi o dyplomy. Zapoczątkowano — czytamy — już spotkania władz powiatowych oraz kierow-

nictw przedsiębiorstw ze studentami. Są one połączone z prezentowaniem zakładów najbardziej potrzebujących absolwentów szkół wyższych oraz z — od dawna oczekiwana — informacją o warunkach pracy, uposażeniu i warunkach socjalnych.

W „KULTURZE”: KTT w swoim cotygodniowym felietonie stwierdza, że artysta (aktor, pisarz, plastyk itp.), musi mieć takie szanse, aby w szczytowych momentach sukcesu zabezpieczyć się na przyszłość; musi po prostu bardzo dobrze zarabiać wówczas, gdy publiczność chce go kupować. Literat, który pod koniec życia — pisze KTT — nie ma na tyle dorobku, aby pokryć 80 procent swoich wydatków ze wznowień książek, które napisał w ciągu całego życia, a brakujących 20 procent nie może dopracować dalszym pisanem po prostu nie jest literatem i nie warto się nim przejmować. Jest to, być może, zdanie okrutne, ale prawdziwe (...)

W „PRZEKROJU”: Roman Burzyński pisze z Poznania o tym, „Co raduje serce” na tegorocznych Międzynarodowych Targach Technicznych.

W „ŻYCIU GOSPODARCZYM”: Lech Froelich w reportażu pt. „Fragment większej całości” pisze o poznańskich inwestycjach 30-lecia: zmodernizowanym odcinku

list był równie zatrważający co oczywisty. Jeśli władze miasta nie dostarczą nadawcy miliona dolarów i będą stawiały przeszkody przy wyjeździe, wysadzi je w powietrze. Środkiem urzeczywistnienia tego szaleńczego zamiaru będzie bomba nuklearna. Załączony do listu jej szkic, wyraża się ekspertem atomowym na tyle wiarygodny, iż nie wykluczyli groźby realności nuklearnego wybuchu.

Ten niecodzienny incydent nie jest bynajmniej plodem pisarskiej wyobraźni ani pomysłem scenariusza do filmu. Wydarzył się kilka lat temu, w jednym z miast Stanów Zjednoczonych. Autorem listu okazał się 14-letni uczeń, który spreparował całą tę historię dla kawału.

Amerykański tygodnik „Time” i zachodniemiecki „Der Spiegel” opublikowały niedawno obszernie analizy, które wskazują na możliwość niebranej dotychczas nieomal pod uwagę, groźby „prywatnego” terroru atomowego. Ekspert zbrojeniowy Mason Willrich i fizyk atomowy Theodor B. Taylor w 250 stronicowym raporcie sporządzonym na zlecenie Fundacji Forda przekonują, iż szantaż przy pomocy ładunków nuklearnych, sporządzonych „chałupniczym sposobem” jest możliwy. Kradzież materiałów rozszczepialnych w zakładach atomowych produkujących paliwo do reaktorów — głosi raport — nie przedstawia bowiem trudności nie do pokonania. Możliwe jest także uzyskanie instrukcji potrzebnych przy konstruowaniu bomby, systemem „zrób to sam”. Tabele „The Los Alamos Primer”, zawierające podstawowe obliczenia, wysła się za niewielką opłatą pocztą. Tą samą drogą (cena 4 dolary), uzyskać można Broszurę Federalnego Urzędu Służb Technicznych, w której wyłożone zostały główne zasady konstrukcji bomby typu Hiroshima i Nagasaki.

Oczywiście, nie sposób lekceważyć ostrzeżeń zawartych

w raporcie. (Dość przypomnieć izotop promieniotwórczy podzruczony przez terrorystów w pociągu i wykryty przez austriacką policję). Jeśli jednak groźba szantażu atomowego przy pomocy skonstruowanej domowym sposobem bomby, pozostaje na razie w sferze fantazji, to niebezpieczeństwo wynikające z posiadania tej broni przez zbyt wiele państw, jest aż nadto realne.

Recepta nuklearna jest dzisiaj państwom uprzemysłowionym na ogół znana. Produkcja broni A dla wielu z nich (nie

Atom dla wszystkich?

wyłączając państw europejskich, nie przedstawia problemu, z wyjątkiem kosztów. Poza ZSRR i USA bronią taką dysponuje obecnie Wielka Brytania, Francja i Chiny. Niedawno przeprowadziły próbę jądrową Indie, czyniąc to według zapewnień rządu tego kraju, w celach wyłącznie pokojowych, jakkolwiek nie bez głośniejszych protestów w świecie.

Szanse zdobycia broni jądrowej ma także kilka innych państw, by wymienić Republikę Południowej Afryki, dysponującą zarówno niezbędną technologią jak i surowcem (złoza uranu), czy Brazylię. Oświadczenie o gotowości przystąpienia do „klubu atomowego” złożyła Argentyna. Potencjalne możliwości w tej dziedzinie ma Kanada (kraj ten dostarczył Indiom reaktorów, zobowiązując rząd indyjski do wykorzystania ich w celach pokojowych). Nietrudno się domyśleć, iż podjęcie prób przez Izrael skłoniłoby do zainteresowania się bronią atomową Egipt. Nie wiadomo wreszcie dotychczas jakie stanowisko zajmie Japonia, która

wprawdzie podpisała układ o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej, wszakże nie kwapi się z jego ratyfikacją.

Japonia nie jest zresztą jedynym państwem, które układ ten (wszedł w życie 5 marca 1970 roku) podpisało lecz nie ratyfikowało. Poza układem pozostaje jeszcze kilka innych państw, na ponad 60, które wyraziły nań zgodę. Część z nich wstrzymuje się, czekając na pierwszy krok sąsiadów, inne odwołują ratyfikację tłumacząc się niejasnościami w układzie i względami własnego bezpieczeństwa.

Paradoksalne, że energia atomowa jest równie niezbędna w celach pokojowych, co niebezpieczna jako broń nuklearna. Stąd wysiłki państw zmierzające do ograniczenia składu liczebnego „klubu atomowego”, uwięźnięcie układem o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej. Stąd wysiłki w kierunku wyeliminowania prób jądrowych, których efektem jest układ o częściowym ich zakazie i zakazie umieszczania broni na dnie mórz i oceanów oraz w przestrzeni kosmicznej.

Pożytywnym przykładem ograniczenia zbrojeń nuklearnych jest współpraca ZSRR — USA. Oba kraje uzgodniły zasady dalszego posuwania się tą drogą i podpisały porozumienie o zapobieganiu wojnie nuklearnej. Są to umowy o doniosłym znaczeniu, radykalnie zmniejszające niebezpieczeństwo konfrontacji i kolizji atomowej w świecie.

Idzie o to wszak by ewentualność użycia broni jądrowej całkowicie wyeliminować. Nie jest to możliwe bez zamknięcia do niej furtki; objęcia układem o nieprolifracji wszystkich państw i zakazu jądrowych prób podziemnych. Tylko tego rodzaju sytuacja, przy rozwoju obecnych tendencji odprężeniowych, pozwoli uniknąć groźnego w swoich skutkach spiętrzenia jądrowych arsenałów.

A więc atom dla wszystkich? Tak, lecz tylko w celach pokojowych. W imię wspólnego bezpieczeństwa.

JERZY WALASEK

Zadowolenie z osiągnięć i optymizm na przyszłość

W niedzielę wybory do Rady Najwyższej ZSRR

Dokończenie ze str. 1

ściowych jednostek administracyjnych. Wybory do obu izb przeprowadzane są w tym samym czasie.

Wśród kandydatów do parlamentu dziewięć kadencji przeważają robotnicy i kółchoźnicy zatrudnieni bezpośrednio w produkcji. Stanowią oni ponad połowę ogólnej liczby osób umieszczonych na listach wyborczych.

Głównym tematem tego dnia w wielu rozmowach i spotkaniach, a także w licznych wypowiedziach prasowych i radiowo-telewizyjnych, było

piątkowe przemówienie sekretarza generalnego KC KPZR, Leonida Breżniewa, na zebraniu ludności Baumanskiego Okręgu Wyborczego Moskwy.

Mieszkańcy Kraju Rad z dużą satysfakcją przyjęli przedstawiony w przemówieniu bogaty bilans społeczno-gospodarczych osiągnięć swego państwa i jego wydatnego wkładu w dzieło odprężenia międzynarodowego. Szeroko też komentuje się wysunięty przez Leonida Breżniewa program dalszego działania, służący przyspieszonej realizacji nadrzędnego celu partii: zapewnieniu obywatelom radzieckim wysokiego poziomu życia materialnego i kulturalnego, a ludzkości świata — trwałego, sprawiedliwego pokoju.

Wszystko to sprawia, że atmosferę przedwyborczą cechuje zadowolenie z uzyskanych rezultatów i optymizm w odniesieniu do przyszłości. Wy-

Debiut księcia Karola na forum Izby Lordów

W czwartek 13 bm. brytyjski następca tronu, książę Karol, noszący również — zgodnie z tradycją — tytuł księcia Walii, wygłosił w Izbie Lordów parlamentu brytyjskiego swe pierwsze przemówienie — poświęcone sprawom wypoczynku i rekreacji.

16-minutowe przemówienie było atrakcją, która spowodowała, że galeria dla publiczności była wypełniona do ostatniego miejsca. Magnes przyciągający tłumy stanowił fakt, że — jak to podkreślił sam książę — po raz ostatni członek rodziny królewskiej przemawiał na forum izby ponad 100 lat temu. (PAP)

rasta on z przekonania, że nadchodzące lata przyniosą dalszy wydatny wzrost tempa rozwoju gospodarki narodowej, jak również ugruntowanie zasad pokojowej współpracy narodów świata. (PAP)

W Poznaniu

Występy kwartetu fortepianowego i Konstantego Kulki

Wielkie wydarzenie artystyczne czeka u mety tegorocznego sezonu, poznańskich melomanów. Już bowiem jutro (w poniedziałek — 17 bm.) wystąpi na koncercie kameralnym w auli UAM kwartet fortepianowy z Konstantym Andrzejem Kulką (skrzypce), Stefanem Kamasą (altówka), Romanem Jabłońskim (wiolonczela) i Jerzym Marchwińskim (fortepian). Początek o godzinie 19.30.

Dnia następnego, także w auli uniwersyteckiej (o godz. 17), K. A. Kulka da w ramach cyklu „Pro Sinfonika przedświąta” recital.

Bilety na obydwie wieczory można jeszcze nabyć w kasie Filharmonii. (wig)

Rząd RFN przejmie akcje „Volkswagena”

Ministerstwo Finansów RFN oświadczyło, że rząd federalny zamierza zwiększyć swój udział w Zakładach Samochodowych „Volkswagen”. Rząd wykupił już akcje od tego koncernu na sumę 76,5 mln marek, zwiększając swój udział z 16 do 20 procent. (PAP)

W PRASIE

W „PERSPEKTYWACH”: Leokadia Wysocka w artykule „Rektor zdaje egzamin” pisze o eksperymencie oświatowym, który zastosował Uniwersytet Jagielloński przyjmując wszystkich kandydatów, jeśli tylko złożyli egzaminy wstępne z wynikiem po zytownym. Autorka jest zdania, że eksperyment wnosi dwa zasadnicze elementy do dyskusji o modelu szkolnictwa wyższego: — pozwolił ostatecznie wyznaczyć w doskonałości tradycyjnej metody selekcji kandydatów na studia, — udowodnił, że nawet w istniejących warunkach uczelnie mogą kształcić więcej młodzieży bez obniżenia poziomu nauki.

W „TYGODNIKU DEMOKRATYCZNYM”: Sytuacja jest nieco paradoksalna. Ludzie, którzy zrobili karierę otaczani są u nas cześcią i podziwem. Ludzie, którzy

Obiecująca uwertura Co na to Kowalscy?

Dokończenie ze str. 1

twierdząc to, co chyba było w tym meczu najważniejsze: że postępek tej dyscypliny sportu zauważalny już w roku 1971, udokumentowany zdobyciem złotego medalu olimpijskiego, a potem wyeliminowaniem z Mistrzostw Świata Anglików i Walijczyków, jest czymś trwałym. Kto wie czy sobotniemu sukcesowi nie należy cenić wyżej od wymienionych, tym bardziej, że został uzyskany po dramatycznej walce, w której — przez większą część spotkania — posiadaliśmy inicjatywę.

Wbrew przypuszczeniom do Polacy, a nie ich sławni rywale dyktowali swe warunki. Pełen eksprezji krakowiak okazał się bardziej skuteczny od argentyńskiego tanga.

Spotkanie na Neckarstadionie miało dwa odmienne oblicza. Przy najmniej przez 60 minut dominacja Polaków była wyraźna i to nie dlatego, że przeciwnik grał słabo, lecz dlatego, iż nasi piłkarze poczynali sobie wysilenie. Zaskoczyli oni zespół południowoamerykański nie tylko presyjnym, bo to zapowiadali przed meczem, ale żywiołowością, a przy tym dokładnością podań i niesza wszechstronną grą umiarkowaną, które raczej przed spotkaniem skłonni byliśmy — w wielkiej — przypisywać piłkarzom Argentyny. Naszą opinię potwierdza tutaj brawa przy otwartej kurtynie obiektywnej publiczności.

Ostatnie pół godziny to obrzygnięcia napór Argentyny. Przypominał on mecz z Anglią na Wembley. Nasz sobotni przeciwnik po stawiał wszystko na jedną kartę, chcąc uratować chociaż remis. Nie udało mu się to, ku naszej wielkiej radości.

Wynik mógł być korzystniejszy dla polskiego zespołu, gdyż miał on więcej okazji do zdobycia bramki. Przypomnijmy jedynie kapitalny strzał Szarmacha w słupkę, tuż po rozpoczęciu drugiej połowy. Kto wie, jak potoczyłyby się losy meczu, gdybyśmy objeli prowadzenie 3:0! Twierdząc, że cała drużyna polska zagrała znakomicie, na szczególne wyróżnienie zasłużyli: Deyna, Maszczyk oraz Lato i Szarmach.

Wiele doskonałych początek, świetna recenzja dla naszych pił-

karzy ze wszystkich stron. Oby tak dalej! Jeśli wygramy spotkanie z Haiti, a przecież powinniśmy, droga do półfinału stanie przed nami otworem. (A. K.)

WŁOCHY — HAITI 3:1

Piłkarze Włoch pokonali na Stadionie Olimpijskim w Monachium drużynę Haiti 3:1 (0:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli Rivera, Benetti i Anastasi; dla Haiti — Sanon. Zespoły wystąpiły w składach: Włochy: Zoff — Spinosi, Morini, Burgnich, Benetti, Facchetti — Mazzola, Capello, Rivera — Chinaglia (Anastasi — 69 min.), Riva, Haiti: Francillon — Bayonne, Ernst, Jean Josef, Augusto, Nazaire — Francois, Vorbe, Antoine — Desir, Sanon, Saint Vil (Barthelemy 46 min.). Widzów 50 tys.

Na początku spotkania lepiej wykształcenie Włochów opanowało środkową strefę boiska, dzięki świetnej grze Riveri i Capello. Już w 3 minucie okazję do zdobycia bramki miał Riva, a w 9 minucie nie wykorzystał szansy Mazzola, który z odległości 5 metrów strzelił prosto w ręce bramkarza haitańskiego Francillona. Przewaga Włochów była znaczna. W 13 minucie groźny strzał oddał Riva, a w 16 minucie — Chinaglia. Na tablicy utrzymywał się jednak wynik bezbramkowy.

W 18 minucie zespół Haiti wywalczył pierwszy rzut rżny. Na bramkę haitańską nadali sunęli groźne ataki. W 26 minucie ostry strzał racchetti obrońcy Francillon, który zbierał wiele oklasków za wspaniałe interwencje. Dopiero przy końcu pierwszej połowy haitańczycy ruszyli do kontrataków.

Po bezbramkowej pierwszej połowie Polacy powrócili na boisko. Pierwszy atak haitańczyków i wielka sensacja! Sanon, który w wywiadach przedmeczowych zapowiadał, że zmusi do kapitulacji sławnego bramkarza włoskiego Zoffa, strzał trafił do siatki. Zoff, który w 12 kolejnych spotkaniach „Squadra Azzurra” nie przepuścił bramki, tym razem musiał uznać wyższość napastnika haitańskiego. Wspaniała seria Zoffa w 12 meczach trwała 1143 min. Warto przypomnieć, że Zoff bronił skutecznie w spotkaniach z NRF, Anglią, Brazylią, Szwecją. Ostatnią bramkę pukał 20 września 1972 r. podczas spotkania z Jugosławią.

Włosi z olbrzymią pasją rzucili się teraz do kontrataków. Tysiące

kibiców włoskich zebranych na trybunach gorąco zagrzewało ich do walki. Raz po raz na bramkę Francillona sunęły ataki. W 52 min. Mazzola skierował podanie do Riveri, a ten spokojnie skierował piłkę do siatki i wyrównał na 1:1. Nadal utrzymywała się obrzygnięta przewaga wicemistrzów świata. W 65 min. Benetti wykorzystując lukę w obronie przeciwników oddał daleki strzał z 25 m i podwyższył wynik na 2:1. Haitańczyk zepchnięty do obrony walczył u parcie. W 77 min. Anastasi ustalił wynik spotkania na 3:1. Ostatni kwadrans to popisowe parady bramkarza Haiti — Francillona, który stał się bohaterem spotkania.

SZWECJA — BULGARIA 0:0

W obecności 20 tys. na stadionie w Duesseldorfe zmierzły się w eliminacyjnej grupie III reprezentacje Szwecji i Bulgarii. Mecz zakończył się remisem 0:0. Sędziował Peruwiańczyk Edison Perez.

HOLANDIA — URUGWAJ 2:0

W obecności 58 tys. widzów piłkarze Holandii pokonali w Hanowerze drużynę Urugwaju 2:0 (1:0). Obie bramki dla zwycięzców zdobył Rep w 7 i 87 min.

Holendrzy byli zespołem grającym bardziej konsekwentnie i ich zwycięstwo było w pełni zasłużone.

TABELA

GRUPA I

1. NRD	1 2 2-0
2. RFN	1 2 1-0
3. Chile	1 0 0-1
4. Australia	1 0 0-2

GRUPA II

1. Szkocja	1 2 2-0
2-3. Brazylia	1 1 0-0
Jugosławia	1 1 0-0
4. Zair	1 0 0-2

GRUPA III

1. Holandia	1 2 2-0
2-3. Bulgaria	1 1 0-0
Szwecja	1 1 0-0
4. Urugwaj	1 0 0-2

GRUPA IV

1. Włochy	1 2 3-1
2. POLSKA	1 2 3-2
3. Argentyna	1 0 2-3
4. Haiti	1 0 1-3

Nasi piłkarze wystąpili wczoraj w meczu z Argentyną z innymi numerami niż wcześniej podawaliśmy. Okazało się, że PZPN błędnie wypieścił kartę zgłoszeń i organizatorzy wzięli za numery, licząc porządkowo pod jakimi figurowały nazwiska reprezentantów Polski. Również i w kolejnych spotkaniach będą oni mieli następujące numery: 1 — Fischer, 2 — Tomaszewski, 3 — Kalinowski, 4 — Szymanowski, 5 — Gut, 6 — Gorgoń, 7 — Wiecek, 8 — Bulzacki, 9 — Zmuda, 10 — Musiał, 11 — Cmieliewicz, 12 — Deyna, 13 — Kasperczak, 14 — Maszczyk, 15 — Jakóbczak, 16 — Lato, 17 — Szarmach, 18 — Gadocha, 19 — Domarski, 20 — Kapka, 21 — Kmieciak, 22 — Kusto.

— To jest często bardzo trudne. Na wielu imprezach lekkoatletycznych z udziałem Ireny jestem po prostu przytłaczany. Tak było np. w Ostrawie czy na 3-tygodniowym obozie przygotowawczym w Splicie.

— Czy był pan także na zawodach w Berlinie i Poczdamie. Jeśli tak proszę nam coś bliższego powiedzieć o tych rewalacyjnych startach najlepszej polskiej sprinterki.

— Widziałem jej zwycięskie biegi ze Stecher. Różniły się one między sobą w sposób zasadniczy. Przed startem do 100 m Irena była niezwykle skupiona, skoncentrowana. Doskonale wystartowała i na czterdziestym metrze wiedziałam już, że nie przegra. Wyniki w tym biegu były sprawą drugorzędną, choć gdyby wiał sprzyjający wiatr byłby bliski rekordowi świata. Liczyło się przede wszystkim samo zwycięstwo. Ono miało znaczenie psychologiczne. Stecher nie przegrała przecież od roku 1970!

W Poczdamie Irena była już spokojna, raczej pewna, że nie przegra. Ładnym gestem ze strony Stecher było, iż choć czuła, że jej przeciwniczka jest w lepszej formie, stanęła na starcie. Na stadionie w Poczdamie są idealne warunki do uzyskiwania znakomych wyników. Samo położenie, w pobliżu jeziora, specyficzny mikroklimat, bieżnia wyłożona „rekortem” — NRD-owski sztuczny tworzywnym. Irena na wirażu miała czas 11,04, na 150 m — 3,6, na mecie — 21,95. Praktycznie była więc pierwszą, która przebiegła 200 m poniżej 22 sekund!

— Jakże będą najbliższe plany żony w roli pańskiej podopiecznej?

— Start w zawodach o Memoriał Kusocińskiego. Czy po biegu tam 400 m? Po tak wspaniałych sukcesach przychodzi spore odprężenie. Zobaczymy. Potem będą mecze międzypaństwowe, Mistrzostwa Polski i Mistrzostwa Europy od 1 do 8 września we Włoszech. Tam Irena wystartuje na 100 i 200 m oraz w obydwa sztafetach.

Gratulując ukończenia studiów, życzymy dalszych sukcesów w pracy trenerskiej i zawodowej.

— Dziękuję.

Rozmawiał:

ANDRZEJ KUCZYŃSKI

WŁODZIMIERZ SCISŁOWSKI

Po meczu z Argentyną

Nie pomógł Perfumo, dziś Polonia pany, więc chodź co nieco zaperfumowany.

Hokej na trawie

Wysokie zwycięstwo Warty

Obrona tytułu mistrzowskiego — poznańska Warta spotkała się wczoraj z łaskarzem AZS Katowice, odnosząc zasłużone zwycięstwo 6:0 (5:0).

W pierwszej połowie spotkania gospodarze nie dali widać żadnego szansa katowiczom, a precyzyjne ataki zielonych, były pokazem dobrego hokeja. Warta grała przy tym skutecznie. Po zmianie stron grano wolniej, niezbyt wysilając się, jak gdyby wynik satysfakcjonował obydwie drużyny. Bramki zdobyli: Ciechocki i Otulakowski po dwie oraz Czajka i Marcinak po jednej. Najlepszym zawodnikiem był zdecydowanie Otulakowski. Dzisiaj Warta grać będzie z Budowlanymi. (ask)

GRUNWALD — BUDOWLANI 5:0

Równie zdecydowane zwycięstwo odnieśli łaskarze Grunwaldu nad Budowlanymi 5:0 (4:0). Już w pierwszej połowie przewaga gospodarzy w polu udokumentowana została celnymi i wypracowanymi strzałami. Bramki uzyskali: Kruś 3 i Juszczak 2. (ask)

START — LECH 1:1

Praca magisterska o treningu Ireny Szewińskiej

Rozmowa z Januszem Szewińskim

W miniony piątek obronił pracę magisterską na poznańskiej Akademii Wychowania Fizycznego — Janusz Szewiński, fotoreporter „Przeglądu Sportowego”, mąż obecnej rekordzistki świata — Ireny Szewińskiej. Nie byłoby w tym w końcu nic szczególnego, gdyby nie tytuł pracy — „Całoroczny trening sprinterki na przykładzie Ireny Szewińskiej w latach 1972—73”. Promotorem pracy był inny ongiś światny sprinter — doc. dr. hab. Zdobychaw Stawczyk, a jej recenzentem — doc. dr. Janusz Jackowski. Korzystając z tego, iż w sobotę odbyło się w Poznaniu absolutorium pierwszego Studium Zaocznego AWF, m. in. kierunku trenerskiego ze specjalnością lekkiej atletyki odbyliśmy z mgr. Januszem Szewińskim krótką rozmowę.

— Co może pan powiedzieć o swojej pracy?

— Liczy 40 stron. Omawia rekordy Polski i świata Ireny, przeciętne uzyskiwane w poszczególnych latach, miesiącach. Jest bardzo szczegółowa.

— Czy praca ta może się stać czymś w rodzaju wzorca treningu sprinterskiego?

— Lekkoatletyka jest sportem indywidualnym. Z mojej pracy można oczywiście korzystać. Jest tam na pewno sporo cennych informacji także i dla innych. Czy jednak efekty będą równie doskonałe jak w przypadku Ireny? Nie wiem. Nie ma przecież idealnej recepty, „złotego środka” dla wszystkich. Wybierałem, wspólnie z żoną, jakimś trenerem, warianty które — w jej przypadku — uznałem za optymalne. To dało rezultaty. Być może jednak sami dokonamy w przyszłości korekt.

— Od kiedy jest pan trenerem swojej żony?

— Zawodowo pracuję w „Przeglądzie Sportowym”, gdzie jestem fotoreporterem na etacie od roku 1969. Trenuję Irenę zostałem po Olimpiadzie w Monachium. Przed-

tem w okresie od Mistrzostw Europy w Helsinkach do Olimpiady opiekował się nią trener, Gerard Mach, przebywający od r. 1972 w Kanadzie i tam przygotowujący do startów miejscowych sprinterów. Praktycznie muszę gościć obowiązkowo zawodów z pozazawodowymi.

— Wszystko to zabiera mnóstwo czasu...

— Tak. Na dodatek jeszcze były do wczoraj studia. Starałem się godzić ze sobą różne



Fot. — K. Przechodźki

obowiązki i niczego nie zaniedbywać, ale gdybym nie pracował w redakcji pisma sportowego zapewne nie dałbym rady.

— Nie wszyscy wiedzą, że w przeszłości pan również uprawiał sport?

— Istotnie. Startowałem na bieżni w latach 1956—63. W latach 1960—62 byłem nawet w reprezentacji Polski młodzieży, juniorów, a także i seniorów. Moje rekordy życiowe to: 53,0 sek. w biegu na 400 m przez płotki i 10,7 sek. w biegu na 100 m.

— Obowiązki trenera pełni pan więc niejako społecznie. Czy jest pan obecny na zawodach, w których startuje pańska żona?

na Wembley. Typowałem zwycięstwo Polaków, ale nie sądziłem, że strzeli aż 3 bramki. A mogło być znacznie więcej.

Pan KAZIMIERZ Kowalski: — Zdolałem obejrzeć jedynie drugą połowę, ale był to mecz wymienny, lepszy chyba niż pamiętne spotkanie na Wembley. Przewidywałem remis, bo nie spodziewałem się, że tak wielkie będzie samozaparcie Polaków.

Pan PIOTR Kowalski: — Niestety nie widziałem całego meczu. Jestem zbyt impulsywny więc gdy padła druga bramka dla Argentyńczyków wyszedłem z pokoju. Widziałem bardzo wiele spotkań, ale dzisiejsze było najpiękniejsze.

Pan RAJMUND Kowalski: — Emocje niesamowite. Przewidywałem porażkę, ale rozczarowanie nad wyraz przyjemne.

Pan TADEUSZ Kowalski: — Optymistycznie patrzę typowałem sukces Polaków, ale remis też by mnie usatysfakcjonował. Patrzę na mecz przypominał mi się spotkanie w Monachium w 1972 roku. Złoto olimpijskie ma swoją wymowę i zobowiązuje. Tak. To były wielkie emocje dla kibiców.

Wszyscy pp. Kowalscy do których zwróciliśmy się z prośbą o kilka słów refleksji oglądali wczorajsze spotkanie. To bardzo miłe i obiecujące powiadanie przy następnym poprosimy o komentarz panie i panów o nazwisku Nowak. A potem Wiśniewskich, Kaczmarów... itd. aż do mistrzowskiego tytułu Polaków. (ask)

KTO JAKI? KIM GDZIE?

NIEDZIELA

Godz. 10.30 i 13.30 — żeglarskie mistrzostwa Wielkopolski seniorów w klasach „Finn”, „470” i „Hornet”. Przystań Yacht Klubu Wielkopolski nad Jeziorem Kierkim.

Godz. 11 — Poznań — Polonia Poznań. Mecz o mistrzostwo I ligi rugby. Stadion przy ul. Naramowickiej.

— Lech II — Olimpia. Mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy okręgowej. Boisko na Dębcu.

— Przemysław — Ostrowia. Mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy okręgowej. Boisko przy ul. Pstrowskiego.

Godz. 15 — turniej judo o puchar prechodni pawilonu japońskiego na MTT, Sala Olimpij przy ul. Promienistej.

Godz. 16 — mityng lekkoatletyczny seniorów i juniorów. Boisko „Areny”, al. Reymonta.

20 „Janosik” (pol. 7 l.), poniedz. g. 10 „Zaczarowane podwórko” (pol. 7 l.).

WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 13 „Cyrek bez granic” (rum. 11 l.), g. 14.15, 16.30, 18.45 „Komandosi” (wł.-NRF 16 l.), poniedz. nieczynne.

WILDA — g. 10, 12.30, 15.30, 18.20.15 „Mania wielkości” (fr. 14 l.), poniedz. g. 20 s. zamkn.

WRZOS (Luboń) — g. 15 i 17 „Winnetou w Dolinie Śmierci” (jug. 11 l.), g. 19 „Był sobie gina” (fr. 14 l.).

WRZOS (Luboń) — g. 16 „Smoczn jama” (pol. 7 l.), g. 17, 19.15 „Za zdróż medycyna” (pol. 16 l.), poniedz. nieczynne.

FOTOPLASTIKON — g. 13—18 „Afghanistan”, poniedz. nieczynny. CYRK WIELKI (ul. Mostowa — stare korwo Warty) — niedz. g. 15 i 19. poniedz. g. 19.

DZURY

SZPITALA: NIEDZIELA — internat, chirurgia ogólna, laryngologia — ul. Mickiewicza 2; chirurgia dziecięca do lat 14 — ul. Szpitalna 27/33; okulistyka — ul. Walki Młodych 7; neurologia — ul. Lutycka; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33; PONIEDZIAŁEK — chirurgia ogólna, internat, okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych 7; laryngologia — ul. Przybyszewskie go 49; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33.

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK. Pogotowie Ratunkowe dla Poznania (ul. Chelmońskiego 20), wypadki uliczne tel. 999; nagłe zachorowania i cięższe wypadki: tel. 66-00-66.

Centralny Ośrodek Informacji Medycznej: Służby Zdrowia w Poznaniu, tel. 999.

Miejska Lecznica dla Zwierząt ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414 — g. 9—21 (w nocy nagłe wypadki). Telefon zaufania — nr 998.

Apteki tylko dyżur nocny: Dzierżyńskiego 349, Dąbrowskiego 140/142, Głogowska 107/109, Główna 53, Mickiewicza 22, Mazowiecka 12, Kórnicka 24, Słowiańska, Starolecka 18.

Czynna cała doba: Marcinkowskiego 11.

CZERWIEC	Aliny Justyny
16 Niedziela	Adolfa Laury
17 Poniedziałek	Stońce: 3.20—20.04

TEATRY

NIEDZIELA

OPERA — g. 19 „Aida”, MUZYCZNY — g. 19 „Paganini”, POLSKI — g. 19.30 „Kwiaty polskie”, NOWY — g. 19 „A jak królem, a jak katem będziesz”, LALKI i AKTORA — g. 17 „Bajki pana Bajki”, KABARET „TEY” — g. 17 i 20 „Humor, skecz, piosenka, wesołe monologi i ktoś z Warszawy”.

PONIEDZIAŁEK

OPERA — g. 19 „Wesele Figara”, POLSKI — g. 18 i 21 „Humor, skecz, piosenka, wesołe monologi i ktoś z Warszawy”, pozostałe teatry nieczynne.

KINA

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK

KDF MUZA niedz. i poniedz. — g. 10, 12, 14, 16 „Człowiek orkiestra” (fr. 14 l.), niedz. g. 18, 20 „Arcymistrz” (radz. 14 l.), poniedz. g. 18, 20 „Sambizanga” (angol. 14 l.), KDF PALACOWE — g. 15, 20 „Kabaret” (USA 16 l.), poniedz. nieczynne.

GRUNWALD — g. 12 „Błękitny

kaczorek” (bałka), g. 17, 19.30 „Albatros” (fr. 16 l.), poniedz. g. 17, 19.30 „Stonecznik” (wł. 14 l.).

GWIAZDA — g. 10, 12, 14 „Paragon gola” (pol. 11 l.), g. 16, 18, 20 „Dancing w kwatery Hitlera” (pol. 18 l.), poniedz. g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 „Lokis” (pol. 14 l.).

KOSMOS — g. 11, 17.30 „Winnetou wśród Sepów” (jug. 11 l.), g. 20 „Zbyszek” (pol. 16 l.), poniedz. g. 17.30, 20 „Ballada o Cable’u Hogue’u” (USA 16 l.).

MALTA — g. 14, 16 „Przygody Robinsona Kruzo” (radz. 7 l.), g. 18, 20.15 i poniedz. g. 15.45, 18, 20.15 „Samuraj i kowboje” (fr. 16 l.).

MINIATURKA — g. 14, 16 „Nauczył się śpiewu” (radz. 7 l.), g. 18 „Wspomnienia z przyszłości” (RFN 14 l.), g. 20 „Zabijcie czarną owcę” (pol. 16 l.), poniedz. g. 16 „Wielka włóczka” (fr. 11 l.).

OLIMPIA — g. 11 „Czarodziejskie dary” (bałka), g. 12 „Falka i miś” (bałka), g. 13 i poniedz. g. 10, 12.30, 15, 17.30 „Ruchomy cel” (USA 16 l.).

OSIEDLE — g. 16 „Mario i Nino” (wł. 14 l.), g. 19 „Węgorz za 300 milionów” (wł. 16 l.), poniedz. g. 16, 19 „Macocha” (radz. 11 l.).

PANCERNIAK — g. 11 „Szczęśliwie niedźwiedzi i kłown Cebulka” (czes. 7 l.), g. 17.30, 20 „Niebieskie jak Morze Czarne” (pol. 14 l.), poniedz. g. 17.30, 20 „Śladem czarnowłosej dziewczyny” (jug. 18 l.).

PRZYJAŹŃ — g. 15.30, 17.45, 20.15 „Incydent” (USA 16 l.), poniedz. nieczynne.

RIALTO — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 „Englantina” (fr. 14 l.).

SWARZĘDZ — g. 16 „Wakacje z duchem” (pol. 7 l.), g. 17, 19.30 „Spragniona miłości” (bułg. 16 l.), poniedz. g. 15, 17, 19.30 „Dramat zazdrości” (wł. 16 l.).

SCALA — niedz. i poniedz. g. 16 „Przygody Robinsona Kruzo” (radz. 7 l.), niedz. g. 18, 20 „Bubu z Montparnasse” (wł. 16 l.), poniedz. g. 18, 20 „Nieszczęścia Alfreda” (fr. 14 l.).

TECZA — g. 14.30 „Szyfry długie ucho” (bałka), g. 15.30, 17.30 „Przygody Robinsona Kruzo” (radz. 7 l.), g. 19.30 „Goracy śnieg” (radz. 14 l.), poniedz. g. 17 DKF „Hipolit” (szwedz.), g. 19.30 „Wynajęty człowiek” (USA 16 l.).

WARTA — g. 10, 11, 12, 13 „Lajkonik” i „Bolek i Lolek” (g. 13, 17.30, 20 i poniedz. g. 12.30, 15, 17.30,

W MUZEACH INA WYSTAWACH

W poniedziałek wszystkie muzea z wyjątkiem RZEMIOŁ ARTYSTYCZNYCH HISTORII M. POZNANIA - są zamknięte.
ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 37) - codziennie g. 10-18.
HISTORII M. POZNANIA (St. Ratusz) - zamknięte do odwołania.
HISTORII RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek 45) - codziennie g. 9-17, niedz. i święta g. 10-16.
INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) - codziennie g. 9-18, niedz. i święta g. 10-13.

RADIO

NIEDZIELA - PROGRAM I:

7.30 Moskwa z melodią i piosenką; 8.30 Dla was gramy i śpiewamy; 8.30 „Przełom” muzyczny tygodnia; 9.05 „Fala 74”; 9.15 Magazyn Wojskowy; 10.05 Radiowy Teatr dla Dzieci Młodszych: „Chłopcy na strychu” - cz. III; 10.25 Niedzielnia musicorami; 12.10 Public. miedzyznar.; 12.15 „Wzajemne nagrane” - dziś na antenie; 12.45 Na krakowską nutę; 13 „Tronami ludzi i pieśni”; 14 Koncert z pauzą - cz. II; 14.10 Tworzący przez głębię prasy; 14.20 Koncert z pauzą - cz. II; 14.30 „W Jezioranach”; 15 Konc. żywcem; 16.05 Teatr PR: „Pulpka Garganciana”; 16.35 Muzyka rozrywkowa; 16.45 Radio Praga prezentuje...; 17.15 Niedzielnia smokami; 17.30 Niedzielnia smokami; 18.05 „3X R” - Radiowa Rewia Rozryw.; 18.53 Dobranocka; 19.15 Przy muzyce o sporcie; 20 Dyskusja na temat miedzyznarodowe; 20.15 „Niedzielnia dyskoteka” - cz. I; 20.40 „Z teatralnego afisza”; 21 „Niedzielnia dyskoteka” - cz. II; 21.30 Zespół „Dzielnia”; 22 „Jazz, jazz, jazz”; 22.30 „Rewia piosenek”; 23.05 Orkiestra, wiadom. sportowe; 23.20 „Tańczymy przed północą”; 0.05 Kalendarz Kultury Polskiej; 0.10 Program nocny z Krakowa.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 16, 19, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.45 „W rannych pantoflach”; 8.25 „Zawsze w niedzielę” - fel. literacki; 8.35 Radioproblemy; 10 Wielkopolska Niedziela; 12.05 Poznański koncert żywcem; 12.35 Czy znasz te książki?; 13 Poranek symf. muz. har. kowej; 14 Program z dwanikiem; 15.05 Polska muzyka wschodnia w nagraniu orkiestry PR i TV w Krakowie; 15.30 Radiowy teatr dla dzieci i młodzieży; „Inżynier Pokas nie dotrzyma słowa”; 16 Śpiewa R. Fratello; 16.15 Z księgarskiej lavy; 16.30 Konc. chopinowski z nagraniem Alfreda Cortot; 17.01 „Pamiętniki XXX-lecia”; 17.30 Z twórczości Hectora Berlioz; 18.35 Felieton aktualny; 19 Teatr PR - XII Miedzyznarodowy Festiwal Przyjaźni; „Zwł. chwila”; 20.10 Ciągłociąg światowej fotografii; 21 Wojsko, strategia, obronność; 21.15 Z cyklu: „Gwiazdy wschodnich esznych scen operowych”; 21.50 Śpiewa Chór Filharmonii Narodowej; 22 Poznański wiadom. sportowe; 22.10 Zwycięcy miedzyznarodowych konkursów muzycznych - Maurizio Pollini; 22.30 Sławne romanse; 23 J. Haydn: Symfonia D-dur nr 101 „Zegarowa”; 23.36 Różne barwy jazzu.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 7.30 Spotkania z zespołem The Temptations; 8.10 Klasa - magazyn filatelistyczny; 8.35 Niedzielnia rytmy; 9 „Odciecia reka” - 13 odc. pow.; 9.10 Grające listy; 9.35 Sprawy Polaków - Polska na morzu; 10 Od debiutu do sukcesu - U. Dudziak; 10.15 Ilustrowany Magazyn Autorów; 11.15 Tygodniowy przegląd prasy; 11.25 Zapomniane koncerty fortepianowe; 11.51 Pop 4 la Namysłowski; 12.05 „Wolna i dyplomacja”; 12.15 „Jalta” odc. 6 słuch.; 12.30 Młodość „Bobino” a „Olympia”; 13 Tydzień na UKF-le; 13.15 Przeboje z nowych płyt; 14.05 Pierwszy - przegląd wydarzeń tygodnia; 14.30 „Halo Igor” - gra zespołu „Modern Soul Rie Band”; 14.45 Za kielichem; 15.10 Od debiutu do sukcesu - José Feliciano; 15.30 Dzieje Janka Muszykanta; 15.50 Edith Piaf - antologia płytowa; 16.15 Wszystkie o literaturze; 16.35 „Lato”; - gra grupa M. Urbanika; 16.45 Od debiutu do sukcesu - Neil Diamond; 17.05 „Odciecia reka” - odc. 24 pow.; 17.15 Zaczynamy do studia; 17.40 „Młodość” słuch.; 18.11 Od debiutu do sukcesu - Joe Dassin; 18.30 Mini-max, czyli minimum słów - maksimum muzyki; 19.05 Groteski muzyczne K. I. Galszyńskiego; 19.20 Coś w tym jest - rozmowa o filmach; 19.35 Muz. poczta UKF; 20 Ciekawostki teatralne z dawnych lat opowiada K. Biernacki; 20.10 Wielkie recitale - aud. Jana Webersa; 21.06 Poezja Norwida; 21.26 Od debiutu do sukcesu - Aretha Franklin; 21.50 Onera - G. Verdigo „Otello”; 22.08 Gwiazda sędmi wieczorów - Zespół The Beatles; 22.20 Wieczory z Montaignem „O wiedzy i sukcesach”; 22.30 Od debiutu do sukcesu - C. Niemen; 23 Swoje ulubione wiersze recytuje H. Słowacki; 23.05 Wieczór klawesynowy E. Stefańskiej-Lukowicz; 23.50 Śpiewa Marek Grechuta.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 10, 11, 19, 22.

PNIEDZIAŁEK - PROGRAM I:

7.17 Takt i minuty; 7.35 Dzień dobry, kierowco; 7.40 Takt i minuty; 8.05 U przyjaciół; 8.10 Mel. sied

PRZYRODNICZE (Świerczewskie go 19) - codziennie g. 9-15, środy g. 10-16, soboty zamknięte.
NARODOWE (al. Marcinkowskiego 9) - codziennie g. 9-18, niedz. i święta g. 10-15. Wystawa retrospektywna Jana Berdysa.
ROLNICTWA (Sreńniawa) - codziennie g. 10-17, niedz. i święta g. 11-15.
RZEMIOŁ ARTYSTYCZNYCH - wt., czw., piątek - g. 9-15, niedzialki i środy - g. 12-18 „Wystawa waz gołuchowskich”.
WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) - g. 9-18, niedz. i św. g. 10-15 (czynne I pietrol).
MUZEUM WYZWOLENIA (Cytadela) - g. 10-18, niedz. i święta g. 11-20.
MUZEUM W KÓRNIKU - codziennie g. 9-16, sob. g. 9-13, 17. VI czynne.

miu stolic; 8.35 Turniej pianistów rozrywkowych; 9.05 Muzyka; 10.05 Mel. rozrywk.; 10.30 „Gry i zabawy Benona K.” - odc. 16 pow.; 10.40 Ciekawostki „Polskich Nagrań”; 11 „Górnik” express muzyczny; 11.15 Nie tylko dla kierowców; 11.35 Alfabety Polskiej - Kielce; 11.30 Łódź na muzycznej antenie - cz. I; 12.25 Łódź na muzycznej antenie - cz. II; 12.40 Konc. żywcem; 13 Gra i śpiewa Zespół Ludowy PR pod dyr. J. Kolaczewskiego; 13.15 Alfabety Polskiej - Kielce; 13.30 Tańce różnych epok; 14 Ze świata nauki i techniki; 14.05 Wieści tańcy i śpiewa; 14.30 Sport to zdrowie; 14.35 Radiowa agencja muzyczna; 15.05 I listy z Polski; 15.10 Estrada przybliża; 15.35 Zespół pod dyr. Z. Kalemby i J. Miłana; 16.10 Z polskiej fonoteki; 16.30 Aktualności kulturalne; 16.35 „Od Les Doubles Si” do „Novi”; 17 Radiokurier; 17.20 Sylwetka grunw „Soft Machine”; 17.40 Mel. Cole Portera; 18 Muz. i Aktualn.; 18.25 Radiowa kronika muzyczna; 19.15 Gwiazdy polskich estrad; 19.30 Nauczcie się wesołego dobra; 20 Naukowcy - rolnikom; 20.15 „Plyotek”; 20.50 Kronika sportowa; 21 Studium Wiedzy Polityczno-Społecznej - miejsce Polski w RWP; - audycja Jerzego Tarnackiego; 21.15 „Owi pro quo” - kochana stara buda - przed mikrofonem L. Semnoliński; 21.40 Na oranach i na moos; 22.15 Mini recital wieczoru - Lani Hall; 22.30 „Poznajmy style jazzowe”; 23.05 Korespondencja z zagranicą; 23.10 „Muzyka na estradach świata”; 0.05 Kalendarz Kultury Polskiej; 0.10 Program nocny z Olsztyna.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 22, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.35 Alfabety Polskiej - Kielce; 7.45 Gra Poznańska 15-lecia Radiowa; 8.35 Mv 74 audycja Studia Młodych; 8.45 Utwory S. Wlechowicza; 9 Przed startem na wyższe uczelnie (kierunek humanistyczny) - Kiedy „Starożytny” znaczy „Wschodni”; 9.30 Opolskie propozycje muzyczne; 9.40 Tu Radio - Moskwa; 10 „Jedna wojenna noc” fragm. pow. W. Zaleskiego; 10.30 Konc. Chóru PR i TV we Wrocławiu; 10.40 Alfabety Polskiej - Kielce; 11 Przed startem na wyższe uczelnie (kierunek biologiczno-chemiczny) „Właściwości żywej materii”; 11.35 Postępn. dom. nowoczesność - porady praktyczne dla kobiet; 11.45 Mel. z Łowickiego; 12.30 Czas dobrych gosposi; 13 URIT - „Dla czegoś ludzkie są różni”; - cz. I - autor prof. dr Arne Muentzine (Szwecja); 13.10 Muz. dawna; 13.35 Antykwariat z kurantem - „W starych sztabach”; - gawęda; 13.55 Mi nie przeglad folklorystyczny - Jugosławia; 14 Wieści, lepiej, taniej; 14.15 Alfabety Polskiej - Kielce; 14.35 Muzyka operowa; 15 Program dla dziewcząt i chłopców; 15.40 Z cyklu: „Pięć i tańce świata”; 16 Alfa i Omega - „Sylwetki XXX-lecia”; 17.20 „Antena Młodych” - magazyn młodzieżowy; 17.45 Poniżej remanenty snort. E. Pacholskiego; 17.50 Radioexpress; 17.55 Pozn. konc. żywcem; 18.40 Alfabety Polskiej - Kielce; 19 Gra Zesob „Blekinny efekt” (CSRS); 19.15 Jezzyk rosyjski; 19.30 Konc. Wielkiej Ork. Symf. PR i TV; 20.18 Poeci Polskiej Ludowej - Borden Ostromecki (w przerwie konc.); 20.28 D.c. Konc.; 20.57 Mel. rozrywk.; 21.55 Teatr PR - Studio Wschodnie; 22 „Dla oko piękne”; 22.35 Dzieła K. Pendereckiego; 23.23 Gra Kwintet Jazzowy; 23.35 Co słychać w świecie; 23.40 Franciszek Lilius - Missa Brevissima.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 7.40 Muzyczna ze garynka; 8.05 Kiermasz płyt; 8.35 Powracająca melodika „Poluszkopole”; 9 „Odciecia reka” - 14 odc. pow.; 9.10 W kręgu jazzu; 9.30 Nasz rok 74; 9.45 Poranek operowy; 10.15 Koncerty - pastisze Zacka Laurence’a; 10.35 Meskim okiem - magazyn; 11.45 „Skazani na sukces” - 21 odc. pow.; 12.20 „Głosna cisza, łagodny hałas” - gra zespół Dave Pike Set; 12.25 Za kierownicą; 13 Na poznajskiej antenie; 15.10 Z prywatnej płytoteki; 15.30 Salon radiowy; 15.45 „Pieśń miłogna” - grupa Synopsis; 16 Pod dachami Parvya; 16.30 „Pieśń miłogna nr 4”; 16.45 Nasz rok 74; 17.05 „Odciecia reka” - 15 odc. pow.; 17.15 Kiermasz płyt; 17.40 Wieczór autorski - spotkanie z R. Wóliciem; 18.05 Na estradzie zespół The Temptations; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Tomik poezji dla wane; 19.05 Pow. w wvd. dżw.; - „Niezwyrodn”; 19.35 Muz. poczta UKF; 20 Czas terazniejszy i przeszły; 20.15 60 minut na godzinie; 21.15 Fantazja elektryczna - Klaus Schulze; 21.24 Nie czystości - to postuchajcie; 21.44 Onera tygodnia - Christoph Willibald Gluck „Alcesta”; 22.05 Śniewa Nana Mouskouri; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23 Ubiłone wiersze Haliny Słowackiej; 23.05 Collegium musicum - Psalm Franciszka Liszta; 23.50 Na dobranoc śpiewa Lucio Dalla.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19, 22.

MUZEUM W ROGAŁINIE - g. 10-16.
MUZEUM - PRACOWNIA LIT. TERACKA A. FIEDLERA w Puszczykowie; wtorki, środy, niedziele g. 10-13, piątki g. 15-18 (Wycieczki grupowe należy zgłaszać telefonicznie, tel. Puszczykowo 190).
GALERIA NOWA (Dąbrowskiego 5) - malarstwo Jana Dobrowskiego - g. 10-13 i 15-19.
KLUB MPK (Ratajczaka 39) - Wystawa litografii kolorowej Józefa Petruka - codziennie g. 10-20, niedz. 12-18.
TMMP (St. Rynek 10) - Wystawa prac konkursowych „Polska na drodze socjalistycznego rozwoju w latach 1944-1970” (od 18. VI).
PTF (Paderewskiego 7) - Wystawa retrospektywna poświęcona uroczystościom 50-lecia PTF; codziennie g. 10-19, niedz. i święta g. 10-15 (do 30. VI).

TELEWIZJA

NIEDZIELA - PROGRAM I: 6.30

- TTR - Chemia 1. 14 - Azot; 7 - TTR - Uprawa roślin 1. 13 - Urządzenia melioracyjne; 7.30 - TV Kurs Rolniczy - w tym: Przypominamy, radzimy; 8.15 - Nowoczesność w domu i zagrodzie; 8.35 - Bieg po zdrowie; 8.55 - Program dnia; 9 - Dla młodych widzów - Teleranek - Telewizyjny Klub Śmiały - „A było to tak”; - Gol - Wizyta - Zrób to sam - Film z serii „Ucieczka, wycieczka”; 10.20 - Ex libris - nowości wydawnicze; 10.30 - Powtórzenie meczu o Mistrzostwo Świata w Piłce Nożnej - Polska - Argentyna (kolor); 12.05 - Dziennik TV (kolor); 12.20 - Na chłopski rozum; 12.45 - Karajan dyryguje Beethovena - IX Symfonia d-moll - (kolor); 13.55 - Polska kolejka w Andry - rep. filmowy A. Żurawskiego; 14.10 - Piórkami i węzłami; 14.35 - Dla dzieci - Janina Porazińska - „Kiech Majstra Lepieliny”; - cz. II; 15.15 - Nie tylko dla pań; 15.50 - Losowanie Toto-Lotka; 16.10 - „My 74” - teleturniej - walcza Bydgoszcz i Warszawa; 17.15 - Refleksje obywatelskie; 17.30 - Sekunda ciszy - rep. filmowy M. Szumowskiego - o Włodzimierzu Lubańskim; 18 - W irańskim Krakowie - reportaż z Ischa fanu; 18.20 - „Silna Grupa pod wezwaniem”; 19.15 - Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.20 - Film fab. prod. włosko-jugos. - „Dzielnik Wojak Rossolono” (kolor); 22 - Do bry wieczór - tu Łódź; 22.55 - Informacyjny Magazyn Sportowy.

PROGRAM II: 13.30 - „Morska saga” program public.; 14 - Jan Sebastian Bach - IV Suita Ork. D-dur - w wyk. Berlińskiej Ork. Kameralnej pod dyr. prof. Helmuta Kocha i solistów Baletu Państw. Opery w Linsku (kolor); 14.20 - Riff w. kampanie, dowódcy - Ludwik Mierostawski; 14.50 - Dla dzieci - film prod. radz. „Zrebać”; 15.50 - Orbita - Magazyn nauki i techniki (kolor); 16.20 - Piosenki z pieterka - przeniesienie programu muzyczno-kabaretowego z sali Hotelu „Bristol”; 16.35 - Świat. Obyczaj Polityka; 17.15 - Śląska ono wieść - rep. filmowy (kolor); 17.45 - Ekran wspomnień - „Krzyż Walczący” dramat wojenny prod. polskiej, reż. K. Kutz; 19.15 - Dobranoc i Dziennik TV (kolor); 20.20 - Studio jazzowe Polskiego Radia - I „Novi Singers” (kolor); 20.55 - Estrada poetcka - „Człta chwila”; reż. W. Siemion; 21.20 - „Nie noworo”; „Dorożka w Aleje” (kolor); 21.45 - Kobiety ich życia - „Ordynat Opinogórski”.

PNIEDZIAŁEK - PROGRAM I:

12.45 - TRR - Język polski - Znaczenie romantyzmu w literaturze, kulturze i życiu narodu (powt. wykładu); 13.25 - TTR - Mechanizacja Rolnictwa. Powt. wiadomości; 15.40 - NURT - Ekonomia. Cele i funkcje polityki społecznej; 16.15 - Oferty; 16.30 - Dziennik (kolor); 16.40 - Dla dzieci - Zwieryniec (kolor); 17.25 - Echo stadionu; 17.50 - „Młasto sześciu wógorz” - rep. z Bulgarii; 18.10 - Telereklama; 18.20 - Teleskop; 18.40 - Mister Eksportu - rep. z Międzynarodowych Targów Poznańskich; 19.15 - Przypominamy, radzimy; 19.20 - Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.20 - Teatr TV - Jarosław Iwaszkiewicz - „Ślawa i Chwała” - cz. II pt. „Polonia Restituta” scen. i reż. L. Zamkow; 21.40 - Wiadom. sport; 21.50 - Rozmowa z pisarzem Zbigniewem Bieńkowskim; 22.15 - Pieśń Mieczysław Karłowicza śpiewa Andrzej Holski; 22.35 - Dziennik (kolor).

PROGRAM II: 17.50 - Program II proponuje; 18 - Autoportret rep. filmowy; 18.25 - Sport u sasiadów; 19.20 - Dobranoc i Dziennik TV (kolor); 20.20 - Doktor Ewa - odc. VI - „Dwie prawdy” film sesyjny TYP; 21 - Myśliwi w muzyce i anegdotce (kolor); 21.25 - „W dziesięć minut dookoła świata” (kolor) polski film animowany; 21.35 - Z cyklu: Wszędzie żyją ludzie I. Wśród peruwiańskich Indian - dok. film radziecki; 2. Droga wiola przez dżunglę - film prod. CSRS (kolor); 22 - 24 godziny (kolor); 22.10 - NURT - Ekonomia - „Cele i funkcje polityki społecznej”.

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo

Przemysłu Mięsnego w Poznaniu,
ul. Garbary 101/111, tel. 559-74

przyjmuje jeszcze kandydatów
(chłopcy i dziewczęta)

do 2-letniej Zasadniczej Szkoły
Zawodowej Doksztalczącej

w zawodzie - przetwórstwo mięsa.
Nauka trwa dwa lata.

Wynagrodzenie:

- w klasie I - 150,- zł
- w klasie II - 320,- zł

Niezależnie od wynagrodzenia uczniowie otrzymują tygodniowy deputat wędliny w naturze.

Po ukończeniu nauki możliwe jest dla chętnych dalsze kształcenie w 2,5-letnim Technikum.

Zgłoszenia w Dziale Spraw Osobowych
W P P Ms. - Poznań, Garbary 101/111.
4313-K1

Pracownicy poszukiwani

Dyrekcja Przedsiębiorstwa Wdrażania i Upowszechniania Postępu Organizacyjno-Technicznego w resorcie Handlu Wewnętrznego i Usług w Warszawie - zawiadamia, że w swojej terenowej pracowni projektowania organizacji handlu w Poznaniu - zatrudni emerytów i rencistów, byłych pracowników handlu, na stanowiska:

PROJEKTANTÓW
organizacji i techniki handlu.

Chętnych do podjęcia pracy prosimy o przesyłanie zgłoszeń z podaniem danych dotyczących posiadanych kwalifikacji, ze szczególnym uwzględnieniem praktyki w handlu, pod adresem: 60-246 Poznań, ul. Winklera 7, Pracownia Terenowa Przedsiębiorstwa „ORGPOST” - telefon 650-60. 4164-K1

Poznańskie Zakłady Wyrobów Korkowych w Poznaniu, ul. Grochowe Łąki nr 6 - zatrudni zaraz:

- spawaczy elektrycznych - wykształcenie podstawowe plus uprawnienia spawalnicze;
- instalatorów c. o. i wod.-kan. - wykształcenie podstawowe plus uprawnienia;
- robotników transportu do za i wyładunku;
- robotników magazynowych - do prac magazynowych.

Blizszych informacji udziela Dział Organizacji i Kadr pod w/w adresem, telefon 599-24. 4161-K1

UWAGA ABSOLWENCI SZKÓŁ ŚREDNICH!

Wojewódzki Zakład Weterynarii
w Poznaniu

POWIADAMIA

O NABORZE KANDYDATÓW DO:

- ◆ dwuletniego Policealnego Zawodowego Studium Weterynaryjnego w Szamotach, ul. Szczuczynska 3 - o specjalności: profilaktyka i lecznictwo weterynaryjne - mężczyźni;
- ◆ jednorocznego Studium Kontrolerów Sanitarno-Weterynaryjnych w Poznaniu, ul. Gołębińska nr 9/11 - kobiety i mężczyźni;
- ◆ dwuletniego Studium Zawodowego Laborantów Weterynaryjnych w Gdańsku, ul. Kartuska nr 249 - kobiety.

O przyjęcie do jednej z wym. szkół mogą ubiegać się absolwenci liceum ogólnokształcącego, a w wypadku kontrolerów san.-wet. także po technikach: spożywczym i mięsnym.

Wiek do 25 lat. Ostateczny termin składania podań: do Gdańska - do 30. VI 1974 roku; do pozostałych szkół - do 10. VIII 1974 r. - pod adresem w. wym. szkół.

Szczegółowych informacji udziela - szkoły, powiatowe zakłady weterynarii oraz Wojewódzki Zakład Weterynarii w Poznaniu, al. Stalingradzka 18, telefon 506-65.

4266-K1

FABRYKA APARATURY
i URZĄDZEŃ KOMUNALNYCH
„POWOGAZ”
w Poznaniu, ul. Janickiego 23/25

PRZYJMIE UCZNIÓW

do I klasy Zasadniczej Szkoły Zawodowej
w zawodzie:

- tokarz,
- ślusarz.

Wynagrodzenie miesięczne:

- I klasa - 200,- zł
- II klasa - 350,- zł
- III klasa - 340 zł na godzinę plus premia do 15 proc.

Fabryka zapewnia dobre warunki w zakresie bhp oraz opiekę lekarską.

Zgłoszenia kandydatów:
Poznań, ul. Janickiego nr 23/25.
4150-K1

UWAGA TURYSTYCI!

„PROPAN” - Spółdzielnia Pracy
Gazyfikacji Bezprzewodowej
i Specjalistycznych Usług Technicznych
w Poznaniu,
ul. Sowińskiego 29 barak 9, tel. 67-12-19

ZAWIADAMIA, ŻE URUCHAMIA
NOWE USŁUGI DLA LUDNOŚCI

w zakresie naprawy i legalizacji
butli turystycznych.

PUNKTY PRZYJĘĆ:

- Poznań, ul. Sielska 5, telefon 608-19 - czynny codziennie od godziny 10 do 18, w niedzielę od 1. VI - 30. IX 1974 r. - od godziny 9 do 17.
- Kościan, ul. Słoneczna 2, telefon 960 - czynny codziennie od godziny 10 do 18, z wyjątkiem niedziel.

4206-K1

Poznańskie Zakłady Wyrobów Korkowych w Poznaniu, ul. Książęca nr 1 - zatrudnia w okresie od dnia 24 czerwca 1974 r. do dnia 17 sierpnia 1974 r. (2 turnusy) na kolonii letniej w Kąkolewie, pow. Leszno - kucharkę.

Warunki pracy i pracy do omówienia w Dziale Ekonomicznym - pokój 49, II piętro.
Dojazd tramwajami linii 13, 14 i 19 do dworca PKP Staroleka. 4305-K1

Praca Nauka

Zatrudnię do zbioru truskawek. Obornicka 280 - (Piątkowo). Dojazd autobusem 51, 60, 63, 72, 78, 110. 31870g

Przyjmę dwóch pracowników ków. Warsztat Słusarski. Stanisław Paszek, Złotniki - Poznań, ul. Zielona 10. 31908g

Przyjmę pracowników do rwanja truskawek. Poznań, Obornicka 196. 31482g

Gospoście lub pomoc domowa, wysokie wynagrodzenie, przyjmę. Wolska 7 (narożnik Pałaca i Grunwaldzkiej), tel. 67-34-97. 31196g

Pani z dzieckiem, przyjmie dozorstwo, warunek mieszkaniowy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32479g.

Kupno Sprzedaż

Kupię spawarkę transformatorową, pilie mech. do metalu, tokarkę, nożyce blach. Tel. 337-19, godz. 14-20. 32504g

Kupię stare miniatury - malowane na kości lub porcelanie. Tel. 67-38-01. 31889g

Bransoletkę lub pierścionek złoty - kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 31919g.

Kupię 1300 bonów PeKao. Szczegółowe oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32042g.

Szablę polską, również in na broń - kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32040g.

Bony PeKao kupię większą ilość. Tel. 207-41. 32443g

Kupię bony PeKao. Tel. 538-10. 32441g

Sprzedam motocykl „Ural” z przyczepą, cena 17.000 zł, po godz. 13. Poznań-Podolany, ul. Zakopianska 62, Rutkowski. 31833g

Sprzedam sypialnię koloru ciemnego, w bardzo dobrym stanie. Woroch, Mosina, pl. 20 Października 1. 32011g

Zasadnicza Szkoła Budowlana
i Technikum Budowlane
w Poznaniu, ul. Raszyńska 48

OGLASZA NABÓR UCZNIÓW

do klas pierwszych
Zasadniczej Szkoły Budowlanej

n następujące specjalności:

- monter wewnętrznych instalacji budowlanych,
- murarza,
- malarza,
- stolarza meblowego,
- sztukatora.

Nauka w szkole trwa 2 lata (z wyjątkiem specjalności stolarza - 3 lata) i stanowi podbudowę do trzyletniego Technikum Budowlanego i Meblarskiego.

Kandydaci wykazujący dobre postępy w nauce mogą otrzymać stypendium od

Zapraszają na KIERMASZ LETNI w niedzielę, dnia 16 czerwca - Rynek Jeżycki w godzinach od 9.00-13.00

POLECAMY: konfekcję, dziewiarstwo, tekstylia, galanterię, obuwie, artykuły sportowe, zabawki oraz słodczyce i napoje chłodzące.

Również w wyż. wym. godzinach czynne będą sklepy WPTO znajdujące się przy Rynku Jeżyckim - następujących branż:

— tekstylny — ul. Dąbrowskiego 49

— odzieżowy — ul. Dąbrowskiego 46

— galanteryjny „Irka” — ul. Dąbrowskiego 50 — oraz pasmanteryjny — ul. Prusa 14

4331-K1

Praca Nauka

Przyjmę pracownika do gospodarstwa rolnego. Koń, żółty, 15, pow. Poznań. 32553g

Uczennica fryzjerska, 17 lat, potrzebna. Dzierżynskiego 27. 32543g

Zatrudnię ludzi do zbioru truskawek. St. Mieloch, Poznań - Piątkowo, Pawłowskiego 2. 32542g

Kupno Sprzedaż

Kupię bony PeKaO na samochód. Tel. 67-98-65. 32751g

Elektrokardiogram Siemens Cardiomat ciepło pi szary, sprzedam. Telefon 556-41, godz. 18-20. 32519g

Parkiet 140 m² (300x60x22 mm) sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 32535g. 32535g

Sprzedam Biblię Marcina Lutra — wydana w języku niemieckim, r. 1556. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 32349g.

Sprzedam rower Jaguar specjal. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 32376g

Owczarki niemieckie rodowodowe, po championie — sprzedam. Hodowca Urszula Ratajczak, Graniczna 6. 32450g

Sprzedam tanio Junaka i wózek dziecięcy, kombinowany. Tel. 67-95-79. 32192g

Sypialnię XVII wiek, meble antyczne — sprzedam. Prądzyńskiego 13 m. 8, po godz. 17. 32481g

Sprzedam 9 nowych okien skrzyniowych oraz zbiornik po benzynie 6.000 l. Tel. 469-22. 32464g

Samochody

Moskwicz 408, stan idealny (niezdziela), sprzedam. Parking, plac Bernardyński os. 15-18. 32488g

Sprzedam Gaz 67, dużo części zapasowych oraz DKW i przyczepkę do samochodu osobowego. Poznań - Baranowo, Poznańska 16 (warsztat). 32498g

Sprzedam Syrenę 105 do odbioru (premia PKO) lub zamienię na działkę budowlaną. Poznań - Piątkowo, ul. Śniegockiego 17. 32014g

Sprzedam samochód Żuk oraz Wartburga de Luxe, rok 1970. Marian Kadziśwski, Kolno 1, powiat Międzybórz. 31763g

Sprzedam Wolgę Gaz 24 po małym przebiegu. Adres wskazuje „Prasa”. Grunwaldzka 19 31645g.

Sprzedam w idealnym stanie samochód osobowy Opel - Rekord 1700 C-L. Ul. Konopnickiej 12a, tel. 642-68. 32373g

Sprzedam Warszawę-combi, górnazaworową, przebieg silnika 70.000 km. Cena 70.000 zł. Telefon 609-58, wieczorem. 31653g

Kupię „Trabant” 601 po małym przebiegu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 32186g.

Warszawę 204 z taksometrem lub bez, po remoncie, sprzedam — 49.000 zł. Dąbrowskiego 71 m. 1, od godz. 20-21. 32009g

Sprzedam BMW 750 z przyczepą. Tel. 209-67 po 16. 32006g

Syrenę 104, stan dobry — sprzedam. Terespolska 17 (Os. Warszawskie). 32001g

Samochód Ford Falcon 6-osobowy, stan dobry — sprzedam. Poznań, Szmarzewska 47, codziennie od godz. 7-17, warsztat — II podwórce. 31393g

Żuka, Warszawę 203 po remoncie, pilnie sprzedam. Tel. 713-95. 31988g

Syrenę 104, stan bardzo dobry, sprzedam. Puszczykowo, Miodowa 4, tel. 277. 30835g

Sprzedam Syrenę 104, rocznik 1972, przebieg 22.000. Tel. 751-49 lub adres wskazuje „Prasa”. Grunwaldzka 19 32284g.

Sprzedam wół — panewki Renault 10. Rynarzewska 9 m. 18 — Raszyn. 32403g

Sprzedam Syrenę 104, w dobrym stanie. Nowak — Poznań, Osiedle Warszawskie, ul. Pułtowska 6. 32310g

Sprzedam Warszawę 223, rok 1971 — Szczecin, tel. 73-771. 32075g

Sprzedam Flata 125p 1300, fabrycznie nowy. Poznań, ul. Sarmacka 5b m. 1, po godz. 15. 32114g

Żuka — nowy, górnazaworowy — sprzedam z PeKaO. Zielona Góra, tel. 718-64. 32168g

Sprzedam Warszawę 224, rok 1969 — kupię Wartburga po wypadku. Wiadomość: Strzelecka 22/24 m. 16. 32206g

Sprzedam karoserię Flata, lekko uszkodzoną, prod. 1972. Poznań - Piątkowo, Drwęskiego 2. 32348g

Flata 600, sprzedam. Ul. Kordeckiego 22a (Górczyn). 32336g

Sprzedam samochód Star, w dobrym stanie. Poznań, ul. Pałacowa 97. 32293g

Kupię do remontu Syrenę 104. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 32279g.

Sprzedam Zastawę 750. Telefon 723-56, po 17. 32351g

Flata 125p, cztery kompletne koła używane — sprzedam. Poznań, ul. Obojczyńska 17a, warsztat. 32482g

Sprzedam Zaporozca, prenia PKO. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 32372g

Sprzedam Warszawę 204, z przyczepką, stan dobry. Tel. 441-05, po godz. 18. 32431g

Skodę Spartak — sprzedaż pierwszy właściciel. Międzybórz, tel. 508. 32407g

Wartburga 1000, 1963 — sprzedam. Sadowa 14. 32432g

Chevrolet — tanio sprzedam. Osiedle Wielkiego Października 71 m. 97. 32430g

Sprzedam Flata 125p, stan dobry. Międzybórz, tel. 639, od 15-18. 32448g

Sprzedam Skodę Octavię po kapitalnym remoncie w idealnym stanie. Bialek, Złotniki, działki, ul. Graniczna — ogrodnictwo. 32614g

Sprzedam Flata 1300, grudzień 1971. Grunwaldzka 91 m. 2, dzwonić 2 X. 32530g

Wartburga 911 sprzedam. Krzywa 14. 32531g

Lokale

Pani pracująca poszukuje pokoju jednoosobowego. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 32541g.

Wynajmę nieumeblowany pokój z kuchnią małym łazienką. Oleśnicka 8a. 32812g

Pilnie poszukuję pomieszczenia na warsztat rzemieślniczy około 30 m² w dzielnicy Wilda. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 31963g.

Przyjmę małżeństwo bezdzietne na pokój. Głazowa 5. 32015g

Spokojne, bezdzietne, młode małżeństwo, poszukuje pokoju. Chętnie: Sołacz, Jeżyce, Winiary, Włogody, Grunwald. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 31947g.

Wynajmę pokój małżeństwa bezdzietnemu. Poznań, ul. Boh. Westerplatte 25. 32496g

Dwie studentki anglistyki, poszukują pokoju (chętnie z telefonem), przy kulturalnej rodzinie. Wieszaję Joachim, Gdynia 1, Poste Restante. 31756g

Małżeństwo z małym dzieckiem, pilnie poszukuje pokoju. Hausa, Jackowskiego 19 m. 11. 31854g

Studentka, wynajmie od 1. VII pokój. Chętnie Jeżyce lub Sołacz. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 31499g.

Kupię mieszkanie własnościowe M-3, możliwość płacenia bonami PeKaO. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 32948g.

Pan poszukuje pokoju nieumeblowanego, na Ratajach, okolicy. Tel. 747-76, godz. 18-20. 32329g

Zielona Góra! Dwupokojowe M-3, kwaterekowe, c. o., gorąca woda, balkon — zamienię na mieszkanie w Poznaniu. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 32220g.

Poszukuję pustego pokoju od 1 lipca. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 32283g.

Zamienię dwa razy po dwa pokoje, kuchnię, nową budowlę — na domek jednorodzinny. Telefon 629-34. 32390g

Małżeństwo studenckie — poszukuje pokoju lub mieszkania, od września do czerwca. Możliwe korekty z angielskiego, matematyki, fizyki. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 32360g.

Studentka, poszukuje pokoju, chętnie Rataje. Kordonska, Kalisz, Torowa 19, tel. 49-74. 32406g

Nieruchomości

Kupię mały domek z ogrodkiem, może być gospodarczy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 32455g.

Kupię lub wydzierżawię w Poznaniu obiekt nadający się na wytwórnię wód gazowanych. Warunek: woda i kanalizacja. Tel. 653-57. 32537g

Firmie zagranicznej lub cudzoziemcowi wynajmę na kilka lat dużą luksozową willę, blisko centrum. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 32560g.

Kupię willę komfortową, nową, dwurodzinną, wolnostojącą, wyłączone z ogrodu, garażem, blisko Poznania. Pośrednictwo wykłuzione. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 32418g.

Kupię M-4 własnościowe lub spółdzielcze, względnie część willi — część bliźniacza z c. o. w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 32490g

Kupię małe gospodarstwo rolne w okolicy Poznania. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 32419g.

Ogrodniczo, 900 m² szklarni ogrzewanych, 1 ha ogrodu pod Poznaniem — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 32359g.

Sprzedam domek jednorodzinny z ogrodem 0,30 ha w Wapnie, pow. Wągrowiec. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 32421g.

Kupię działkę letniskową. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 32499g.

Sprzedam domek 2 pokojowy z kuchnią, z urządzeniami sanitarnymi wraz z ogrodkiem, w Kobylnicy. Informacja: Poznań, Dolna Włda 8. 31282g

Różne

Sprzedam pawilon handlowy warzywa - owoce, kwiaty w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 32707g.

Zakład chemiczny czyści czerwiec meblowy, dywanów — na miejscu u klienta, dzwonić rano, wieczorem — 454-69. 32749g

Przyjmę prace tynkarskie. Zakład murarski, Andrzej Wójcikiewicz, 62-052 Waleń, powiat Poznań, poczta Komorniki. 32493g

Gabinet kosmetyczny — Rutkowskiego 26, wykonuje masaż twarzy, szyi, uszu, zębne owłosienie, pielęgnację, suchosć skóry. 32506g

Poszukuję garażu w rejonie ul. Cybulskiego, Kasprzaka, Hetmańskiej lub miejsca na postawienie garażu składanego. Telefon 666-77, ul. Hetmańska 31 m. 5. 31884g

Lokal z tarasem — Kołobrzeg - Dźwirzyno nad morzem posiadamy. Oczekujemy propozycji. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 32526g.

W Kołobrzegu i Dźwirzynie pokoje do wynajęcia wczasowiczom. Wiadomość, Poznań, Śmiełowska 5, tel. 657-80 od 16-18. 32526g

Matrymonialne

Samotny, po czterdziestce, średniego wzrostu, materialnie niezależny, bez nałogów, posiada miłą, sympatyczną panią do lat 35, chętnie z mieszkaniem. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 31896g.

Panna, lat 26, dość wysoka, korpulentna, wykształceniem, posiadająca nieruchomości, z braku znajomości pozna odpowiedniego pana. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 32051g.

Pracownicy poszukiwani

Zakłady Energetyczne Okręgu Zachodniego — zatrudnią natychmiast do dnia 30 września 1974 roku w Ośrodku Szkoleniowo - Wypoczynkowym w Baranowie k. Poznania — następujących pracowników:

- 1 kucharkę,
- 2 kelnerki,
- 1 praczkę - szwaczkę,
- 2 recepcjonistki.

Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy dla Przemysłu Energetycznego.

Zgłoszenia osobiste wraz z dokumentami — przyjmuje Wydział Kadr ZEOZ Poznań, ulica Marcelesińska nr 71. 4224-K1

Biuro Studiów i Projektów Energetycznych

„ENERGOPROJEKT”

Zakład Doświadczalny w Poznaniu, adres: ulica Wawrzyńca nr 54-56

(dojazd od ul. Botanicznej)

60-955 Poznań, skrytka pocztowa 83

SPRZEDA

ROŻNE MATERIAŁY I WYROBY:

elektroniczne, elektrotechniczne,

hutnicze, metalowe i inne.

Szczegółowych informacji udzieli — Dział

Zaopatrzenia i Zbytu, telefon 423-31 lub

444-14, wewn. 82. 4200-K1

PRZEDSIĘBIORSTWO

SPRZĘTOWO - TRANSPORTOWE

BUDOWNICTWA ROLNICZEGO

Poznań, ul. Bałtycka nr 10

zawiadamia, że dotychczasowy numer

telefonu 707-80 (sekretariat) zostanie

zmieniony z dniem 20 czerwca 1974 r.

NA NOWY NUMER 757-17.

Numer telefonu centrali 730-21

jest nadal aktualny. 4823-K1

Dnia 14 czerwca 1974 r. zginął tragicznie nasz drogi mąż, ukochany i troskliwy ojciec, teść, zięć, brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 58

EDMUND RATAJCZAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 16 bm. o godzinie 16.15 na cmentarzu w Naramowicach.

W ciężkim żalu pogrążone

żona i rodzina

Poznań, ul. Naramowicka 264 a m. 1. 32825g

Dnia 15 czerwca 1974 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 86, śp.

WŁADYSŁAW KRÓLIKOWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 17 czerwca 1974 r. o godz. 16 w Pniewach.

W smutku pogrążeni

córki, zięć i wnuki

32821g

W dniu 14 czerwca 1974 r. zakończył swój pracowity żywot, opatrzony Olejami św., mój wierny mąż i przyjaciel, przeżywszy lat 84

WŁADYSŁAW KUROWIAK

były więzień polityczny Zagania i Fortu VII w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się dnia 17 bm. o godzinie 11 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona

32803g

W dniu 14 czerwca 1974 roku zakończył swój pracowity i szlachetny żywot, najukochańszy mąż, ojciec, teść i dziadek, śp.

TOMASZ BARTKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 17 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W bólu pogrążone

żona z synami, synowie i wnuki

Poznań, Rolna 32 m. 9. 32801g

Dnia 15 czerwca 1974 roku zmarła nasza kochana matka, babcia, prababcia i teściowa

z WYSOCKICH

ANASTAZJA BANDYCH

o czym zawiadamiają

córka, synowie i rodzina

Pogrzeb odbędzie się w dniu 18 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim. 32846g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 14 bm. zasnął w Bogu, przeżywszy lat 87, nasza najdroższa, troskliwa i najukochańsza matka, teściowa i babcia, śp.

CECYLIA MROCZYK

z Maciejewskich

Pogrzeb odbędzie się dnia 17 bm. o godzinie 14 na cmentarzu komunalnym na Główniej.

W wielkim smutku pogrążona

rodzina

Poznań, Bydgoska 2 m. 12. 32851g

W dniu 14 czerwca 1974 r. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 61, nasz najukochańszy mąż, ojciec, teść i dziadek, śp.

STEFAN BUDZYŃSKI

mistrz stolarski

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 17 bm. o godz. 16.30 na cmentarzu w Swarzędzu przy kościele.

W głębokim smutku pogrążona

żona z dziećmi i rodziną

Swarzędz, pl. Gen. Świerczewskiego 9. 32808g

Dnia 14 czerwca 1974 r. zasnął w Bogu, nasza nigdy niezapomniana, szlachetna matka, teściowa, szwagierka, babcia i ciocia, przeżywszy lat 77

BRONISŁAWA PACHOLIK

z domu Dłużak

Pogrzeb odbędzie się dnia 17 bm. o godzinie 14.15 na cmentarzu junikowskim.

Strapieni

córki, syn i synowa

32859g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 14 czerwca 1974 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa i ukochana matka, teściowa, babcia i prababcia, w wieku lat 87, śp.

STEFANIA SWĘDROWSKA

Pogrzeb odbędzie się w dniu 17 bm. o godz. 9.50 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

rodzina

Poznań, Kossaka 20 m. 4. 32852g

Co z tobą, Anda? Nic nie
jesz. Boli cię co?
— Ależ nie, mamo.
— Może masz zmartwienie?
W szkole coś nie tak, jak być
powinno?

ALBUM RODZINNY

Odchudzanie

— Wszystko w porządku.
— Czyżby? Pomizerniałaś,
oczy zrobiły ci się wielkie, jak
spodeczki...

— Tak brzydko wyglądam?
Codziennie spoglądam w lustro
i nic nie zauważyłam.

— Bo każdy widzi tylko to,
co chce zobaczyć. Przynajmniej
kobiety.

— A ja już jestem kobietą,
prawda mamo?

— Powiedzmy... czternastolet-
nim projektem na kobietę. Ale
odbiegamy od tematu. Wpierw
zjesz te dwie pajdy chleba, za
nim ci pozwolę wyjść z domu.
Chcesz z jajkiem? A może z
szynką? Jest również kawa-
łek pieczeni od obiadu.

— Nie mam apetytu.

— Słuchaj, może wolisz coś
słodkiego na podwieczorek? Pro-
szę cię, Anda, nie wyprowa-
dzaj mnie z równowagi! Do
szkoły dałam ci jabłko i dwie
bułki, obie przyniosłaś z po-
wrotem. Na obiad nie ruszy-
łaś zupy, zjadłaś jeden ziem-
niak i małeńki kawałek mię-
sa. Buraków też nie nałożyłaś
sobie zbyt wiele. Masz orga-
nizm wyczerpany nauką i roś-
niesz. Musisz odżywiać się na
leżycie, szczególnie teraz, po
okresie zimowym. Wypij her-
batę i zjedz kawałek ciasta. A
może wolałabyś skoczyć po
brzdące?

— Dziękuję, mamo. Nie je-
stem głodna. Mogę ewentualnie
wypić herbatę, ale bez cukru.

— To coś nowego! Od kiedy
pijesz gorzką? Wiesz, przyszło
mi na myśl, żeby ci ukreślić ko-
gel mogel. Kupiłam świeże jaj-
ka. Też nie chcesz? Wobec tego

będę musiała iść z tobą jutro
do lekarza niech cię zbada.

— Kiedy ja jestem zdrowa.
Nic mi nie dolega, mamo!

Zamknęłam oczy i w duchu
zaczęłam liczyć do siedmiu.

I wtedy przypomniał mi się
pasażer, którego spotkałam w
ubiegłym tygodniu, w pociągu
na trasie Poznań — Leszno.

☆

W pustym przedziale siedzie-
liśmy tylko we dwoje. On i ja.
I jak to zwykle bywa w po-
droży, zaczęliśmy rozmawiać.
To znaczy, on mówił, a ja słu-
chałam. Słuchałam i żalowałam
że nie mam przy sobie magne-
tofonu, że nie mogę nagrać
wspaniałego monologu, pełnego
humoru i wypowiedzanego w
gwarze, która co prawda nie
ma nic wspólnego z językiem
literackim, ale za to jest jędrna
i soczysta. I niestety już wkrót-
ce zniknie, razem ze starą ge-
neracją.

— ... teraz to ludzie są wy-
godni, nie chce im się mieć
dużo dzieci. A moja matka nie-
boszcza wychowała piętna-
ścioro. W domu było rojno, bo
ze starymi i babusią żyło w
nim osiemnaście sztuk. Kupa
ludzi! Pewnie, młodzieżowej
mody my tam nie znali, bo kto
by miał na to pieniądze? Jak
matka kupiła dla najstarszego
trzewiki, to zapowiedzieli „Ze-
byś knocie uważał na nie i osz-
czędzał! Bo jak ci giry urosną,
to buty przejdą na młodszego.
Biała, jak papcie zedrzesz!”

Szło się do kościoła, to niosło
się je w garści. Dopiero na
cmentarzu przykościelnym za-
kładało na nogi. A z powrotem

to samo. Zawiązało się sznu-
rowadła i zawiesiło papcie na
ramię. Jeszcze nogawki od por-
tek się podwijało, żeby brze-
gów nie obrehtać. Ja byłem
siódmy z kolei, ale jak mnie
te trzewiki przypadły to były
w takim stanie, że i młodszym
później służyły. A teraz dzie-
ciaki kręcą nosem. A to nie
modne, a to nieładne, a to sia-
kie, to owakie... Ej, bo to kto
teraz wie, jak bieda smakuje?
Wszystkiego mają pod dostat-
kiem. Wszystkie wychuchane,
wydelikaczone. Mama i tata
chcieliby za swoje dzieciśzeczka
oddychać, żeby się niebożatkom
płucka nie męczyły. A ledwie
taki leśko kichnie, to zaraz do
łóżeczka z nim, zaraz po do-
kto! Paniusiu kochana, jak
nam kawałek chleba upadł w
piasek, to w portki się z kurzu
wytarto i dalej zapychało. A
teraz flak od kiełbasy dzieci-
skom wadzi. Dyć są wnuki w
chałupie, to wiem. Mają wszy-
stkiego pod dostatkiem, a cią-
giem przesmrządają. Za tłuste!
Za słone! Za słodkie! Albo za-
chciewa im się czegoś inszego,
niż to co matka podaje. Czasem
aż mnie garść śwędzi, żeby
wrzepić któremu na tyłek. Ale
córka nie da! Mówi, że teraz
insze czasy nastały, lepsze jak
za taty, niby mojej, młodości...
I że dzieci się nie bije...

☆

— Anda, nie mam ochoty pa-
tyczkować się z tobą. Gadaj,
może ty się odchudzasz?

— No to co? Wszystkie dzie-
czynki w naszej klasie posta-
nowiły zrzucić zimowy tłus-
czyk.

— Wielkie nieba! Urośłaś w
ostatnich miesiącach i wyglą-

dasz, jak oskubany wróbel! A
może jeszcze liczysz kalorie?

— Niech mamo tak na mnie
nie patrzy! Postanowiliśmy zja-
dać tysiąc dziennie. Czy to tak
mało?

Zaniemówiłam. Ale nie na
długo.

— W porządku. Jeśli uwa-
żasz sterczące gnaty za szczyt
elegancji, twoja sprawa. Ale
przy tak skąpym odżywianiu,
każdy ruch połączony jest z
dalszym ubytkiem wagi. Wo-
bec tego... odpadają spacer-
y z psem. Ponieważ zaś nikt z nas
nie ma czasu zajmować się Fi-
gą, rozejrzę się wśród znajo-
mych, komu by ją oddać.

— Tego mi mama nie zrobi!

— Przestań się mazać. Co ty
sobie wyobrażasz? Że ja chcę
mieć w domu gruźliczkę? Za-
trzymam Figę tylko pod tym
warunkiem, że będziesz jadła
normalnie. Przynajmniej dwa
i pół tysiąca kalorii. Jeśli uwa-
żasz, że to za wiele pozwalam
ci pół godziny dziennie dłużej
z psem spacerować. Co ty na
to?

— Od chodzenia się chudnie,
prawda?

— Oczywiście.

— To gdybym biegła całą
godzinę dłużej byłoby jeszcze
lepiej?

— Jak na czas odrobisz lek-
cje...

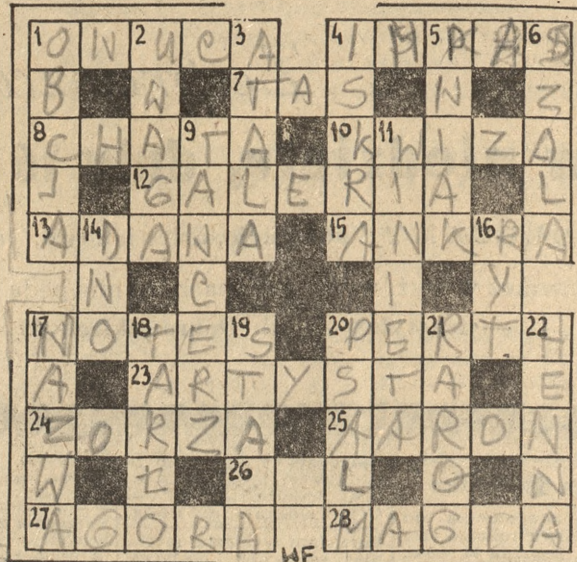
— Muszę to jeszcze przemyś-
leć, mamo.

To znaczy porozmawiać w
klasie, bo koleżanki wiedzą za-
wsze wszystko lepiej niż mat-
ka! Przeczulam, że mnie ręka
swędzi, więc co żywo wybieg-
łam z kuchni.

Do licha, nasi rodzice mieli
jednak trochę łatwiejszy ży-
wo!

MAGDA STRUMIAN

KRZYŻÓWKA NR 23



Poziomo: 1. Skarpeta w ko-
szarach, 4. leżenie bez wyj-
ścia, 7. przed rozdaniem ale nie
darów, 8. jak za wsi, to chy-
ba w mieście, 10. lewy dopływ
gryzonia leśnego, 12. ptak w
teatrze, 13. przegląda się w
Seyhanie, 15. kłamra, ale nie
u płaszcza, 17. zapisz w nim
telefon do Ukochanej, 20. sto-
lica stanu Australia Zachod-
nia, 23. trzyma się trup, 24. ty
godnik na niebie, 25. brat Moj-
żesza, 26. ssak wodny — staw
dla niego wiezieniem, 27. w
starożytnej Grecji, ale nie ta-
ki jak wildecki lub łazarski,
28. dla mnie była to czarna.

Pionowo: 1. prawo wyboru
obywatelstwa, 2. napomnienie,
3. napisał ją autor „Pamiętni-
ków z grobu”, 4. pismo Le-
nina, 5. część lipy z korzenia-
mi, 6. u wagi, 9. kiepski gdy
decyuje po palcach, 11. ozdabia
tekst na początku lub na koń-
cu rozdziału, 14. na dole, 16.
rodzaj druku, 17. „Wilda” lub
„Merkury”, 18. okres składania
fikry, 19. baka, 20. pieśń o tre-
ści błagalnej, 21. ptak z litera-
„6”, 22. farba raczej dla ko-
biet.

Opracował W. FIRLIK

Rozwiązania prosimy przysy-
łać do 21 czerwca br. Wśród
czytelników, którzy prawidło-
wo rozwiązały krzyżówkę rozlo-

sujemy 2 bony książkowe po
50 zł. Nasz adres: „Głos Wiel-
kopolski”, skrytka pocztowa
1074, 60-959 Poznań.

ROZWIĄZANIE

KRZYŻÓWKI NR 22

Prawidłowe rozwiązanie krzy-
żówki nr 22 winno brzmieć:
Poziomo: piewca, szczyt, guz,
azalia, Lipawa, alpaka, melina,
Mariensztat, szatan, ambona,
nadawca, elegia, syn, nagana,
Alaska.

Pionowo: plakat, Wilda, aga-
pa, szlam, cypel, trasat, prasa,
klipa, enzym, imago, Inn kse
non, sada, trasa, Niasa, arena,
bieda.

W wyniku losowania nagrody
w postaci bonów książkowych
po 50 zł otrzymują: Stefan
Ciesielski — ul. Morawskiego 13
m 5, Poznań; Anna Wachnow-
ska — Długosza 6 m 7, Poznań
i Franciszek Mieczuga — ul.
Szkolna 15 a m 3, Poznań.
Nagrody wysłamy pocztą.

między WIERSZAMI

Obowiązek przede wszystkim

Podczas głosowania nad bu-
dżetem wojskowym w Bun-
destagu dwóch deputowa-
nych zjawili się niespodziewanie
w... pidżamach. Nigdy jeszcze
podczas debaty nad tak poważ-
nym problemem wśród dostojne-
go grona nie panowała równie
powszechna wesołość. Obaj de-
putowani, znudzeni widocznie
przedłużającymi się obradami, któ-
re ciągnęły się ponad 15 godzin
— udali się do domów, zapomi-
niając o czekającym ich gło-
sowaniu. Wyciągnięci z łóżek pod-
czas najlepszego snu, narzucili w
pośpiechu na pidżamy, marynarki
i spodnie, jednak nie dość star-
annie, by zakryć tę część garde-
roby. — Chwała im także i za to,
w końcu nie suknią zdoła czło-
wieka.

Jeden z pensjonariuszy za-
kładu karnego w W. Bry-
tanii odbywający karę dożywot-
niego więzienia, zwrócił się do
władz z prośbą o kupienie mu
budzika. Więzień zajmuje się me-
dytacjami i — jak oświadczył —
musi robić to w sposób regularny.
Tylko dzwonek budzika może go
wyrwać na czas z rozmyślań. Mi-
mo powoływania się na „funda-
mentalne prawa jednostki”, wła-
dze penitencjarne nie uznały
wniosku za należycie uzasadnio-
ny. Dyrekcja oświadczyła nadto
więźniowi, iż budzik może być
wykorzystany do sfabrykowania
urządzeń ułatwiających ucieczkę.
Naszemu zaś podstawowemu obo-
wiązkiem — stwierdzono — jest do
tego nie dopuścić. — Ucieczkę
przy pomocy budzika wyobrażam
sobie w sposób następujący: po
dokładnym skonsumowaniu jego
wewnątrz więzień przeniesiony zo-
staje na oddział szpitalny, a
stamtąd już wydotanie się na
wolność, to zwykła fraszka. Mo-
żna mieć jedynie zastrzeżenia co
do bezpieczeństwa tej operacji...
budzik może zadzwonić!

Na autostradzie M-4 w Mai-
denhead (W. Brytania) pa-
trol policji zatrzymał za przekro-
czenie dozwolonej prędkości au-
to, którym jechała na mecz w
Walii drużyna rugby policji lo-
rykańskiej. Kierowca musiał zapła-
cić 10-funtowy mandat i pozba-
wiono go prawa jazdy na 6 mie-
sięcy. Pasażerowie nie wstawili się
za ukaraniem. — „Wstawili” się na-
tomiasz po przybyciu na miejsce,
rozgoryczony kierowca. (res)

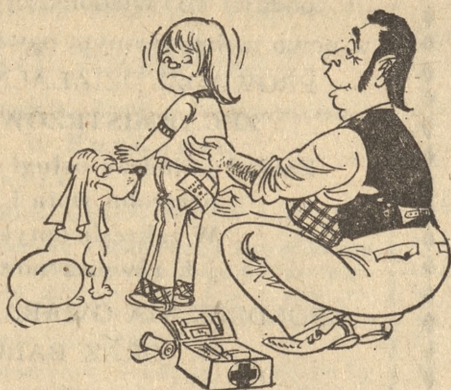


BEZ MAMY ANI RUSZ!

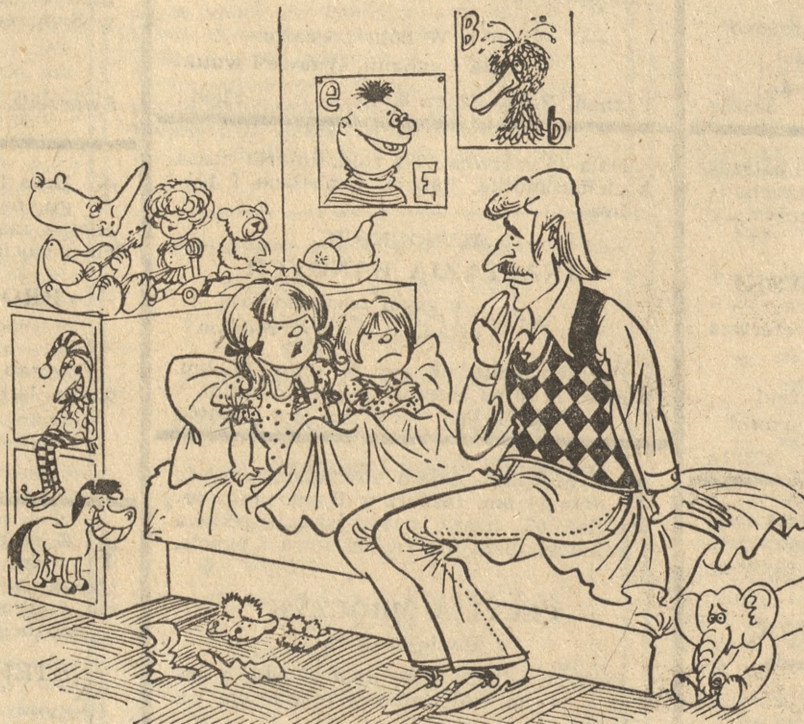
— Czy chociaż trochę przypominam wam mamusię?



— ...i nigdy już nie będę pytał: „Co właściwie robiłaś przez cały dzień?”



— To, że mama inaczej ceruje twoje spodnie
— nie wchodzi teraz w rachubę!



— Jak mama opowiada tę bajkę, to wilk zjada zawsze Czerwo-
nego Kapturka, a nie odwrotnie!